

**DZIEN**

**10  
GR.**

# BYDGOSKI

10 stron

ILUSTROWANY

**DRAZ WYDAWNICTWA:**

**DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI  
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI  
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

## Niezwykłe krwawe walki w całej Hiszpanji

**Liczba poległych przekroczyła już 20.000 - Obie strony donoszą o swych zwycięstwach - Krytyczne położenie floty wiernej Madrytowi - Powstańcy nie zdołali zdobyć Samosierry**

Paryż, 23. 7. (PAT.) Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorientowanie się w sytuacji.

Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacji prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanji specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja w Hiszpanji wyglądałaby obecnie jak następuje:

### OPÓR WOJSK RZĄDOWYCH

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanji. Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach do ofensywy i po ostrej walce zdołali opanować niektóre miasta, jak Guadaluajara, Almeria, Gijon i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra Guada-

rama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segovji.

### GLÓWNE SIŁY POWSTAŃCZE

Głównymi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: Sevilla, Saragossa, Valadolid, Burgos i Kadyz. Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach północno-zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczymi, znajdującymi się w Navarze.

### WIELKA BITWA

Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastian, między armją powstańczą gen. Mola a siłami rządowymi, które przybyły z Bilbao.

### „RZĄDOWA” BARCELONA WALCZY Z POWSTAŃCZĄ SARAGOSSĄ

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a rząd kataloński wysłał nawet 5000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotnicze-

mu. Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły powstańcze.

### NAPRĘŻENIE W TANGERZE

Duże napięcie panuje w sferze międzynarodowej Tangeru, gdzie znajdują się hiszpańskie okręty wojenne, wierne rządowi, unieruchomione w porcie z powodu braku paliwa.

Rząd angielski i francuski mają poczynić demarche u rządu madryckiego w celu uzyskania wycofania tych jednostek z portu tangerskiego, gdyż mogłoby to dać pretekst siłom powstańczym do ataku na strefę międzynarodową.

Ogólna liczbę poległych w ciągu ostatnich walk w Hiszpanji obliczają na 20—25 tysięcy osób.

Prasa podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Hiszpanji nie mają już charakteru „pronunciamento”, lecz prawdziwej wojny domowej.

wali baterje Samosierry, zdobywając je. Jovenel podkreśla, że oddziałom rządowym w ostatniej chwili udało się zająć pozycje na tej przełęczy i obronić drogę do Madrytu.

### Gen. Franco zapowiada bliskie zdobycie Madrytu

Paryż, 23. 7. (PAT.) Generał Franco zapowiedział za pośrednictwem radja bliskie zdobycie Madrytu. Miejscem postoju sztabu generalnego zbuntowanego wojska jest w dalszym ciągu Tetuan.

### Bez paliwa i żywności błąka się flota wierna rządowi

Gibraltar 23. 7. (PAT.) Po otrzymaniu od gubernatora Gibraltaru ostrzeżenia o możliwości bombardowania ich przez lotników powstańczych, hiszpańskie okręty wojenne, znajdujące się na wodach Gibraltaru odpłynęły w kierunku Malagi.

Okręty te czyniły próby zaopatrzenia się w Gibraltarze w paliwo i zapasy żywności, lecz spotkały się z odmową zarówno ze strony władz, jak i ze strony kupców miejscowych.

### Flota ma opuścić Tanger

Tanger, -23. 7. (PAT.) Kontrolujący komitet międzynarodowy zwrócił się do rządu madryckiego z żądaniem wycofania okrętów wojennych z portu. Dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Posel włoski widział się wczoraj z gen. Franco w Tetuanie. Gen. Franco nalegał, by zmuszono okręty rządowe do opuszczenia portu.

### Powstańcy bombardowali statki angielskie

(rb) Gibraltar 23. 7. (PAT.) Kapitan brytyjskiego statku handlowego „Chitral”, który zawinął dziś do Gibraltaru, oświadczył, że statek przy wyjeździe z Tangeru został obrzucony bombami przez lotników hiszpańskich. Kilka z tych bomb eksplodowało w odległości 40 mtr. od statku.

Londyński statek — Cysterna „British Endeavour” oraz pochodzący z Liverpoolu statek handlowy „Mahraitia” zostały również, w odległości 15 mil ang. od Gibraltaru, obrzucone bombami przez powstańcze hisz-

pańskie samoloty.

Według oświadczenia kapitana statku „British Endeavour” lotnicy strzelali również z karabinów maszynowych. Statek-cysterna został trafiony odłamkami bomby lotniczej, nie poniósł jednak przy tym większych szkód.

Ogólnie przypuszczają, że lotnicy hiszpańscy wzięli okręty brytyjskie za statki, dostarczające paliwa stojącym na kotwicy koło Gibraltaru, rządowym okrętom wojennym.

### Dni grozy w Barcelonie

Trupy ludzi i koni na ulicach miasta

Marsylja 23. 7. (PAT.) O godz. 3-ciej w nocy do portu zawinął parowiec „Chellau”, który przywiózł na swym pokładzie przeszło 1000 pasażerów, przeważnie obywateli francuskich z Barcelony.

Według opowiadań, Barcelona w chwili gdy ją opuszczali, miała wygląd przerażający. Ulice były poprzecinane barykadami zerwany bruk uniemożliwiał wszelki ruch uliczny, na trotuarach i na ulicy leżało jeszcze wielu zabitych. Przeszło 30 koni, któ-

re padły podczas walk ulicznych, znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu.

Pasażerowie parowca potwierdzają, iż w środę wieczorem władze frontu ludowego całkowicie opanowały już sytuację.

Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznaną. Prawdopodobnie trudno będzie ze ścisłością ustalić, ile ofiar pociągnęły za sobą walki uliczne po obu stronach. Wiele osób zostało rannych przez zblaknięte kule. Szpitale są przepełnione.

## Tylko starcy i chłopcy pozostali w domu

Na froncie północnym bez większych zmian

(rb) Berlin 23. 7. (PAT.) Specjalny wysłannik Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z La Hendaye, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu środy nie uległa większym zmianom.

Wojska gen. Mola, działające w pobliżu granicy francuskiej, posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza kolumna przybyła we środę do Andarlaza, gdzie wysadziła w powietrze most. Druga kolumna, idąca z Hernanie, posuwa się w głąb kraju, zaś trzecia zmierza w kierunku Leica.

Wszystkie trzy kolumny składają się z karlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cywil-

nych. W rejonie Navarry i Pampeluny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni przyłączyli się do powstańców.

Natomiast na północ od Andarlaza, sytuacja jest krańcowo odmienna. Ludność popiera wiernie oddziały rządowe. Ruch graniczny w okolicach La Hendaye jest niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi i autobusy nie kursują. Express południowy, idący z Paryża, przywiózł wszystkiego jednego pasażera. Cudzoziemcy nie są wpuszczani do Hiszpanji.

z oddziałami wojsk rządowych, broniących dostępu do Madrytu. „Zostaliśmy zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ongiś zagroździłi drogę Napoleonowi. Droga zwraca się na prawo, później w lewo i zmierza wręście prosto ku szczytowi przełęczy. Jest to ten sam przesmyk, na który ułani polscy na rozkaz Napoleona szarżo-

## Wojna w eterze

Kto mówi prawdę: radjo Madryt czy radjo Sewilla?

Paryż, 23. 7. (PAT.) Radjo Sewilla zawiadomiło dziś nad ranem, że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radjostacje Madryt i Barcelona, są fałszywe.

Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Navarry i Quipuzcoa zbiegli zagranicę. Gwardja cywilna w prowincji Badajoz opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania.

Miasto Vigo, Orense, La Coruna i Santiago wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu. Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej prowincji został aresztowany w chwili,

gdym gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy.

Radjo Sewilla zakończyło swój komunikat zwróceniem uwagi słuchaczy na fakt, że stacja madrycka nadaje komunikaty w języku hiszpańskim i francuskim, różniące się od siebie, lecz jedne i drugie fałszywe.

### Powstańcy nie zdobyli przełęczy Samosierry

Paryż, 23. 7. (PAT.) Korespondent specjalny „Paris Soir” Jovenel, wysłany do Hiszpanji samolotem, który był przy strażnicy przedniej oddziałów gen. Mola, donosi, że znajduje się obecnie w marszu na Madryt na przełęczy Samosierra.

Oddziały powstańcze — jak pisze — zajmują miasteczko Soria. P. Jovenel opisuje walki, które tam się wywiązały



## Soprostu

## Slugi świętego Biurokracego

Historja rzewna o pytaniach, na które nie wolno odpowiadać kreską. Gdy chceś, bracie kochany, wydstać od wysokiej władzy taki świstek, któryby mówił, że nie jesteś bogaczem, finansistą, groszociurą, tylko zwykłym sobie śmiertelnikiem, zupełnie uczciwie geniającym za kawałkiem chleba codziennego, to nie myśl, że to tak łatwo dostaniesz.

Musisz — a jak mus to mus — napisać na dwóch stronkach wniosek, który w nomenklaturze urzędowej nosi następujący, zresztą jak na te stosunki krótki zupełnie tytuł: „Podanie o udzielenie zaświadczenia o stanie rodzinnym, stosunkach majątkowych i dochodowych”.

Wynałazy tego chwalebego wzorca podaniowego pomysleli, (a jakże!) o możliwie najdalej idących ułatwieniach dla śmiertelniczej klienteli.

Ułatwienia, — to znaczy masa pytań, które opryskliwie domagają się odpowiedzi, a na które niezawsze można odpowiedzieć.

A żeby jeszcze bardziej całą sprawę uprościć i wszelkie możliwości zagmatwania rozwiązać, na samym szczycie zaonego blankietu wypisano groźne, choć krótkie hasło: „Przy wypełnianiu niniejszego podania należy odpowiedzieć na każde pytanie, kreski nie wystarczą”.

Widzicie zatem?

Kreski nie wystarczą!

Jeżeli więc pierwsze pytanie będzie brzmiało: czy petent posiada kamienicę, i odpowiesz na nie przecząco (jakże inaczej mógłbyś odpowiedzieć...) to nie myśl nałwie, że cię to zwalnia z obowiązku dania odpowiedzi na drugie pytanie: ile wynosi miesięczny dochód kamienicy?

Kreski nie wystarczą!

Musisz odpowiedzieć, że kamienica, której nie posiadasz, dochodu miesięcznego „ni-daczka” nie przynosi wcale...

Nie gloszę żadnych herezyj, choć to naprawdę cudacznie wygląda.

O tem, że kreski nie wystarczą zdołał mnie pouczyć uprzejmy urzędnik, któremu oddałem podanie z wykreślowanemi rubrykami.

Okazało się, że stwierdzenie w rubryce „stosunki rodzinne”: „kawaler”, nie zwolniło mnie z obowiązku wypełnienia dalszych rubryk, a więc:

1) dzieci żyjące w mieszkaniu wnioskodawcy.

Musiałem wyraźnie stwierdzić, że takich nie posiadam;

2) dzieci żyjące poza mieszkaniem wnioskodawcy (ich zawód, zarobek).

I tutaj kazano mi napisać, że takich dzieci również nie posiadam. A skoro nie posiadam, to jasne, że nie zarabiają.

Ale choć to wszystko jest bardzo jasne, trzeba słowami i atramentem wypisać, bo „kreski nie wystarczą”.

Dalszy ciąg mego podania wyglądał nie mniej ciekawie, a więc następująco:

Pytanie: wartość nieruchomości.

Odpowiedź: nieruchomości niestety nie posiadam.

Pytanie: dług hipoteczny, gruntowy i rentowy.

Odpowiedź: Długów hipotecznych, gruntowych i rentowych na nie posiadanej nieruchomości nie posiadam również.

Tak mniej więcej wygląda podanie, wypełnione zgodnie z instrukcją pana urzędnika.

Każdy przyzna, że kto nie ma wrodzonych zdolności do filozofowania i abstrakcji takiego podania tak łatwo nie napisze.

Z miejsca mu się pogmatwa zawila kwestja filozoficzna nie posiadania długów na nie posiadanej nieruchomości.

A trudno wymagać, by wszyscy obywatele byli urodzonymi filozofami...

Niechże więc panowie slugi świętego Biurokracego nie będą tak bezkrytycznymi jego wyznawcami i nie próbują przeobrazić porządnych ludzi w grandę biurokratycznych filozofów.

Bo jeden naprawdę może pod wpływem tych łamańców myślowych zbroczyć na filozofję, ale drugi może dostać kręka...

I co wtedy będzie?... SEP.

## Smierć od piorunu 2 osób

We wtorek nad terenem powiatu Opczyńskiego przeszła znów burza, połączona z gradobiciem i piorunami, która na polach wsi Zapniów, zniszczyła na przestrzeni 350 morgów zasiewy i rośliny okopowe w wysokości do 25 proc. We wsi Kurzacze, została zahita od piorunu przechodząca przez wieś Józefa Pluta oraz rażone jej 5-miesięczne dziecko. We wschodniej części wsi Eugenjów, gradobicie dotknęło około 30 gospodarstw, niszcząc zasiewy i rośliny okopowe. W osadzie Geilniów od uderzenia piorunu spaliła się stodoła Władysława Naturskiego. Ogień przetrząsnął się na sąsiednie zabudowania i zniszczył kilkanaście stodół z tegorocznymi zbiorami oraz dom mieszkalny. Straty wynoszą około 30.000 zł.

We wsi Zbrza, pow. Jędrzejowskiego, w czasie szalejącej burzy zabity został od piorunu Jan Sołtys. Piorun wywołał pożar, od którego spłonęła stodoła Sołtysa z tegorocznymi zbiorami.

## Zjazd starostów pomorskich

obradował pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza

W dn. 23 lipca br. odbył się w Toruniu w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego zjazd starostów powiatowych województwa Pomorskiego, zwołany przez p. wojewodę pomorskiego Władysława Raczkiewicza.

Zjazd otworzył p. Wojewoda Pomorski o godz. 10.30 krótkim przemówieniem, w którym nakreślił wytyczne dla dalszej pracy starostów w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych ze specjalnym uwzględnieniem spraw

związanych z bezrobociem. Następnie po przemówieniu p. Wojewody składali sprawozdania pp. starostowie, przedstawiając równocześnie p. Wojewodzie swoje wnioski i dezyderaty.

Po wysłuchaniu sprawozdań p. wojewoda pomorski Raczkiewicz zreasumował dyrektywy, poczem zjazd zamknął.

Niezwłocznie po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu odjechali do swych powiatów.

## Harcerze polscy na Bałtyku

Harcerski jacht „Zawisza Czarny” w Szwecji i Estonii

Haapsalu (Estonja) 23. 7. (PAT). Harcerski żaglowy szkuner jacht „Zawisza Czarny” w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z rewizją do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce w ubiegłym miesiącu na jachtach „Alone” i „Kaparen”. Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością. Z Karlskrony sj. „Zawisza Czarny” udał się do Wisby, a stąd do Estonii, zawijając 18 bm. do Haapsalu.

W drodze do Haapsalu sj. „Zawisza Czarny” przebył na morzu 24 godzinny ciężki

szorm, podczas którego spotkał ms. „Batory” wracający z Tallina. Harcerze polscy biorą udział w odbywającym się obecnie zlocie skautów estońskich.

W dalszej swej podróży statek harcerski udaje się do Hangö w Finlandji z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w połną drogę do Gdyni. Załoga sj. „Zawisza Czarnego” składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego.

Załoga jest w dobrym zdrowiu i przesyła swym rodzinom i znajomym tą drogą pozdrowienia do Polski.

## Przyjęcie u króla angielskiego



Po zakończeniu półrocznej żaloby dworskiej odbyło się pierwsze przyjęcie u króla Edwarda VII w parku pałacu Buckingham

## Nieparlamentarne zwroty w najpoważniejszym parlamencie

„Minister Simon jest małym godnym pogardy szcurem”

(r) Londyn (PAT). W Izbie Gmin wyniki dziś zajęcie podczas przemówienia min. spraw wewnętrznych i zdrowia sir'a Johna Simona o nowym regulaminie zasiłków dla bezrobotnych.

Członek Izby Gmin Buchanan (lewica Labour Party) zarzucił min. Simonowi kłamstwo. Speaker zażądał od Buchanana odwołanie obraźliwych słów. Buchanan jednak powtórzył obraźliwe wyrazy. Speaker przerwał posiedzenie. Po 19-minutowej przerwie wznowiono obrady. Buchanan odmówił cofnięcia słów wypowiedzianych przed przerwą. Min. Simon złożył wówczas

wniosek o wyдалenie Buchanana z sali obrad. Wniosek uchwalono większością 248 przeciw 59. Po powzięciu tej uchwały Buchanan opuścił salę obrad.

Stephen Campbell (niezależna Labour Party) w ostrej formie zaprotestował przeciw wydaleniu Buchanana i nazwał ministra zdrowia „małym godnym pogardy szcurem”.

Min. Simon złożył wniosek o wydalenie Campbell'a. Wniosek uchwalono większością 256 przeciw 51. Skolej wystąpił dep. Mac Govern (Labour Party), którego również wydalono.

## Ostre wystąpienie biskupa gdańskiego przeciwko narodowym socjalistom

List pasterski został skonfiskowany

Biskup gdański ks. O'Rourke wydał do katolików gdańskich list pasterski, odczytany z ambon, w którym na wstępie stwierdza, że między kościelnymi władzami Gdańska a cywilnymi władzami Wolnego Miasta od szeregu miesięcy toczyły się rozmowy w sprawie zabezpieczenia dla organizacji katolickich młodzieży praw, jakie im w myśl konstytucji przysługują. Rozmowy te nie doprowadziły jeszcze do wyników konkretnych. W międzyczasie wygłosił jednak senator oświaty na uroczystości sportowej młodzieży gdańskiej przemówienie, w którym organizację młodzieży katolickiej określił jako instrument polityczny partii centrowej i w którym zagroził członkom organizacji oraz ich rodzinom represjami ze strony władz. Fakt ten zmusza biskupa,

jak stwierdza dalej list pasterski, do oświadczenia, że organizacje młodzieży katolickiej są w zupełności apolityczne.

Ponieważ rokowania rezultatu nie dały i ponieważ organizacje katolickie w szeregu wypadków zostały publicznie znieważone, biskup jest zmuszony podnieść również publicznie żądanie zabezpieczenia kościołowi przysługujących mu praw. Prezydent Senatu oświadczył na wstępie rokowań, że pragnie 100-procentowego porozumienia z Kościołem, wypadki zaś odebrały jednak biskupowi wiarę w realizację tego oświadczenia. Generacja obecna znajduje się w ogniu szczególnie ostrej walki przeciw Chrystusowi. Do walki tej musi być wobec tego młodzież katolicka starannie przygotowana. To zadanie przypada w udziale

## Hołd Związku Młodej Wsi dla Wojewody Pomorskiego

Związek Młodej Wsi pow. grudziądzkiego wysłał do p. Wojewody Pomorskiego następującą depeszę:

Dostojny Włodarczy ziem pomorskiej, młodzież pow. grudziądzkiego, zrzeszona w szeregach Pomorskiego Zw. Młodej Wsi, zgromadzona na walnym zjeździe okręgowym w Grudziądzu, dn. 19 lipca 1936 r. przesyła Ci Włodarczy najważniejszej ziemicy polskiej wyrazy hołdu oraz zapewnienia, że we wspólnym wysiłku dla przysporzenia dobra publicznego, chwały i potęgi Państwa Polskiego oraz dobrobytu wsi polskiej nie ustaniemy.

Przewodniczący: Kosik.

## Zgon ppłk. Lenczowskiego

Sanok, 23. 7. (PAT). Wczoraj zmarł w Przemyślu ppłk. dypl. Karol Lenczowski, szef sztabu inspektora obrony powietrznej Państwa. Ś. p. ppłk. dypl. Lenczowski był ostatnio dowódcą 2-go pułku strzelców podhalańskich w Sanoku.

Zwłoki zmarłego podpułkownika przywiezione zostały samochodem do Sanoka i wystawione w sali Domu Żołnierza, zamienionej na kaplicę żałobną i udekorowanej kirem i kwiatami. Przed katafalkiem zmarłego pełnią wartę honorową oficerowie i podoficerowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 16.

## Hojna ofiara dla uczczenia pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera

Dla zadokumentowania gotowości do największych ofiar na cele obrony państwa, której tragicznie zmarły gen. dyw. Orlicz-Dreszer był inspektorem — ogół oficerów i szeregowych straży granicznej zadeklarował jednorazową daninę w kwocie 5.000 złotych.

## Przykład godny naśladowania

Jak się dowiadujemy, znana fabryka Portland Cementu „Wysoka” ofiarowała na Fundusz Obrony Narodowej do dyspozycji Pana Prezydenta Rzplitej Pol. prof. Ign. Mościckiego 1.000 ton cementu wartości około 30.000 zł. Na czele firmy stoi znany przemysłowiec B. Hohen-derski.

## Zbliżenie czesko-niemieckie!

Wystannik Benesa wyjechał do Berlina

Paryż, 23. 7. (PAT). „Oeuvre”, omawiając niebezpieczeństwo grożące Czechosłowacji, donosi, z powołaniem się na informacje londyńskie, że prezydent Benes wysłał w ostatnich dniach do Berlina jednego z swych przyjaciół, posła do parlamentu czeskiego, w celu przeprowadzenia rozmów politycznych z czynnkami niemieckimi na temat ewentualnego ułożenia stosunków między Berlinem i Pragą.

Dziennik przywiązuje sensacyjne znaczenie do tej informacji, podkreślając, że jednocześnie niemal premier Czechosłowacji Hodza w przejeździe przez Wiedeń nawiązał kontakt z kolami zbliżeniami do kanclerza Schuschnigga.

## Katastrofa samolotu wojskowego w Czechosłowacji

Na lotnisku praskim spadł samolot wojskowy. Oficer lotnik poniósł śmierć na miejscu.

## Ostre wystąpienie biskupa gdańskiego przeciwko narodowym socjalistom

List pasterski został skonfiskowany

organizacjom katolickim, dlatego obowiązkiem wszystkich katolików jest popieranie tych organizacji. List pasterski kończy się wyrażeniem nadziei, że Wolne Miasto w całej pełni uzna związki katolickiej młodzieży, ochronione przez prawo kościelne, oraz przez gdańską konstytucję. List pasterski ks. biskupa O'Rourke został przedrukowany dostojnie przez „Danziger Volksztg.”, lecz numer ten został przez władze gdańskie skonfiskowany. Gdańskie kółka polityczne interpretują zarówno fakt ogłoszenia listu pasterskiego o tej treści, jak też fakt skonfiskowania pisma publikującego ten list jako dowód dalszego zaostrzenia się stosunków między Kościołem katolickim a W. Miastem.



## Wielka treść

„Chcę dotknąć prawdy o odwadze myśli i odwadze metod pracy. Gdy staje się rzecz mowa, musi ona mieć myśl, przeczącą temu, co jest. Dlatego jest, ona nową. Gdy się myśli o innych prawdach, trzeba przyjąć do przekonania, że dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba przeszkodzić przeciętną prawdę, wyznawaną przez ludzi. Napoleon mówił, że by złamać przeszkody, nie trzeba ich uważać za przeszkody. Ten prosty sposób stanowił podstawę odwagi myśli, i my, stając się nowatorami, znaleźliśmy może odwagę myśli i powiedzieliśmy sobie iż przeszkody, które chcemy przeskoczyć, nie będziemy uważali za przeszkody... Obok odwagi myśli mieliśmy i odwagę pracy...”

Józef Piłsudski na Zjeździe Legionistów w Kielcach w sierpniu 1926

Wódz Naczelny, generał Rydz-Śmigły, przeniósł datę tegorocznego zjazdu legionistów na rok następny.

Słowa rozkazu generała Śmigłego każą nam rozumieć treść daty, która „jak słup graniczny znaczący granicę dwóch epok dziejów Polski”, daty 6 sierpnia 1914 roku.

Wymowa rozkazu Naczelnego Wodza jest jasna. I nie wymaga komentarza dla tych, którzy na zew Komendanta ruszyli w bój, przywdziali z chwilą wybuchu wojny światowej mundur polski, na czołach mieli widoczny znak - symbol: Orła Polskiego.

Tak się bowiem złożyło i tak było w ciągu kilkunastu lat bytu wyzwolonej Polski, że zjazdów legionowych wyciekali corocznie nie tylko sami legionści.

### WYCZEKIWAŁ ICH KRAJ CAŁY.

Oczy całego społeczeństwa zwrócone były w stronę miast, w których zbierała się brać legionowa. A na tych zjazdach przepiękna fala miłości i entuzjazmu skupiała się dokoła postaci o krzaczastych brwiach i sumiastym wąsie, postaci w szarej maciejówce... Z tych to zjazdów szły rok rocznie nowe wskazania Twórcy Czynu i Odnawiciela Polski — wskazania, które nie tylko legły w duszach żołnierskich, ale promieniowały następnie na kraj cały.

Przez wiele, wiele lat nie tylko żołnierze Komendanta, lecz Polska cała żyła w orbicie tego, co myślał, tworzył i mówił Józef Piłsudski. Na Jego barkach spoczywało brzemie odpowiedzialności, w Jego głowie skupiała się cała troska o Polskę, w Jego rękach znajdował się los nas wszystkich.

Przyszło jednak lato, w którym sam nie stanął na zjeździe wśród swych dawnych towarzyszy broni, a napisał do nich w przecuciu tego, co niebawem się stanie:

— „Ja was — napisał — wbrew wam samym nieraz zmuszałem do ciężkich i bardzo nieprzyjemnych rzeczy. Musi przyjąć chwila, że ten ciężar odpowiedzialności z siebie zrzucę...”

Chwila ta nadeszła 12 maja 1935 roku...

Od tej chwili odpowiedzialność za Polskę ponosi Naród ze swoim Wodzem. Na nas z tych barkach spoczęło to ciężkie brzemie. Na nas z głowy i mózgi troska o przyszłość, w nasze ręce praca, która zadecyduje o losie Polski.

To też uprzytomnić sobie musimy: bez pozy i bez romantycznych słów, całkiem realnie i praktycznie: czy to brzemie odpowiedzialności przejęliśmy faktycznie? Czy też znów chcemy je zrzucić na barki jednego człowieka? Czy znów mamy dopuścić, by jeden człowiek musiał się borykać z losem? Sam...

Bo uznaliśmy w generale Śmigłym prawego następcę Komendanta i mamy przed nim odpowiadać za „podwignięcie Polski wyżej”, za „obronę Polski”. I musimy sobie wprzód uświadomić, czy to, co czynimy, co podejmujemy w świecie otaczającej nas rzeczywistości, odpowiada treścią tej rocznicy, której „zasadni-

# W ogniu bratobójczych walk

W hiszpańskim kotle — Starcie prawicy z lewicą — Decydujące walki? — Komunizm hiszpański, a reakcja pozostałych państw europejskich

Do rewolucyj hiszpańskich przyzwyczajono się do tego stopnia, że nie wywołują one już takiego zainteresowania jak każda rewolucja wywołać powinna. Poprostu noszą one już charakter permanentny i z tym stanem rzeczy zdołaliśmy się oswoić.

Tem niemniej rewolucja ostatnia jest może najbardziej „interesującą”, ze względu na swój specyficzny charakter. Od zwycięstwa lewicy czy prawicy zależy — czy fala komunizmu rozleje się po Europie, czy też przejdzie do odwrotu. Ruch rewolucyjny na półwyspie iberyjskim śledzą zarówno w Moskwie, jak i w Berlinie, czy Rzymie.

W wypadku zdecydowanego zwycięstwa lewicy — sąsiednia Francja, czy Portugalia, musiałyby pogodzić się z faktem wzmocnienia ruchu elementów skrajnych.

W wypadku przeciwnym — prawica za wzorem Hitlera przeprowadziłaby w Hiszpanii czystkę i to czystkę napewno bardziej rygorystyczną niż Hitler w Niemczech.

Otrzymane ostatnio radio-depesze rządowe, głoszące zwycięstwo w Madrycie i w szeregu innych miast, nie mogą być uznane za miarodajne, albowiem jest rzeczą starą, jak świat i powszechnie znaną, że każdy rząd, broniący się przed rewolucją, rozgłasza urbi et orbi swoje wielkie zwycięstwa aż do chwili ostatecznego pokonania — poprostu w celach propagandy wewnętrznej.

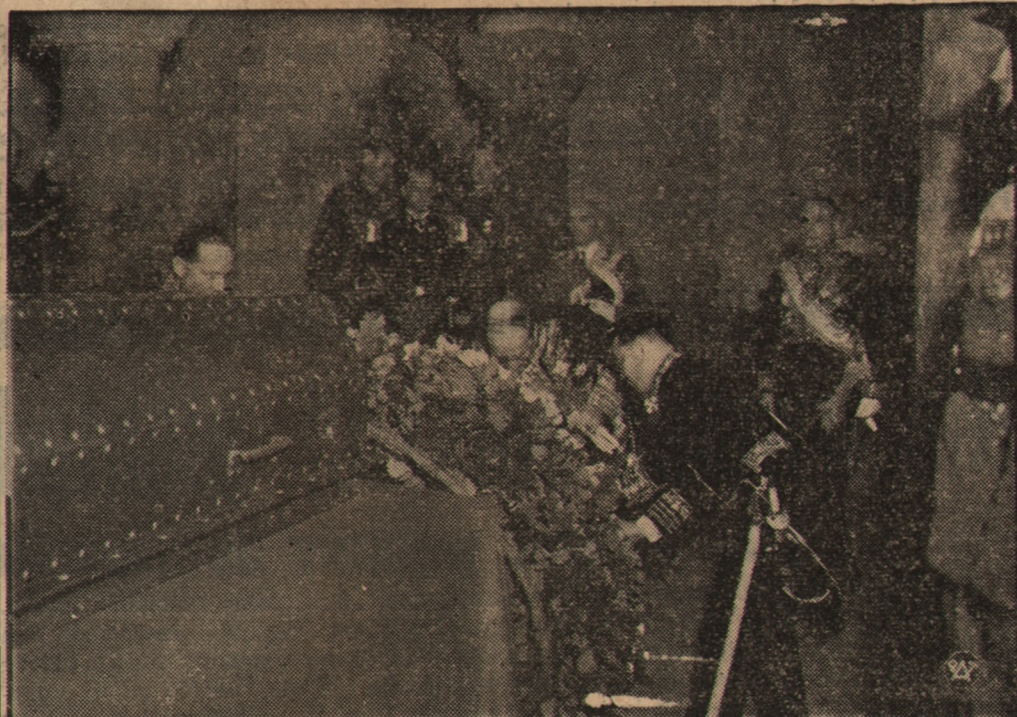
Rzut oka na ogólną sytuację wewnętrzną Hiszpanii w ostatnich latach może jednak

dużo pomóc przy stawianiu horoskopów odnośnie przyszłości tego kraju.

Lenin swego czasu z wielką słusnością orzekł, że następnym krajem, który musi przejść przez proces skomunizowania, jest — po Rosji Sowieckiej — Hiszpania. Twierdzenie swe oparł on nie na teoretycznych fantazjach, a na realnej ocenie położenia socjalnego i ekonomicznego tego nieszczęsnego kraju i na porównaniu jego charakterystyki wewnętrznej ze stanem Rosji carskiej w roku 1917.

Jeśli chodzi o sytuację agrarną, to doniedawna, t. j. do chwili, kiedy kolejne rządy socjalistyczne zapoczątkowały pewne próby reformy rolnej, dysproporcje w tej dziedzinie były jeszcze o wiele bardziej rażące, niż w Rosji. Ołbrzymie latyfundja w ręku kilku tysięcy rodzin, nie żyjących na wsi i odających zarząd swych dóbr bezwzględny administratorom, z zadaniem „dostarczenia pieniędzy i konieć”, z drugiej strony — masa chłopska, niepiśmienna w 60 do 90 proc., żyjąca w lepiankach, w brudzie, zaniedbaniu i nędzy znacznie gorszej, niż chłop w Rosji carskiej — przeważnie nie posiadająca ziemi wogóle i żyjąca jedynie z zarobków — zresztą niesłychanie niskich, w czasie robót polnych. Zupełny brak zamożniejszego włościaństwa, brak jakiegokolwiek „burżuazji wiejskiej”, gospodarującej na własnych fermach o wymiarach, pozwalających na jakąkolwiek racjonalną pracę.

### W krypcie wawelskiej



Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez ambasadora Valentino wieńca u trumny Marsza Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda w Katedrze Wawelskiej

czą cechą — jak brzmią słowa ostatniego rozkazu Wodza Naczelnego — jest postawa czynna i wielki wysiłek?”

Bo, — jeśli głębiej sięgniemy myślą — to cóż mamy na zjazdach legionowych święcić.

Wspomnienie wielkiego, historycznego Czynu. Wspomnienie dzieła, podjętego wbrew wszystkim i poza wszystkimi przez największą w tysiącleciu Polski postać.

Czyn ten należy do historii. Wydała już historia o nim swój sąd.

A rośnie już nowe pokolenie, dojrzałe do pracy w wolnej Polsce generacja, która ten Czyn zna już tylko z podręczników szkolnych lub z opowieści swych ojców i matek. A ich ręce i głowy są gotowe do pracy.

Życie idzie naprzód. Życie narzuca nam nowe obowiązki, nowe zadania, nowe brzemie odpowiedzialności.

Musimy więc w rocznicę 6 sierpnia nie tylko rozpałamy w ać to, co na swe skrzydła wzięła legenda, co przeszło do złotych kart historii — ale musimy znajdować to, co nas łączy z otaczającym nas życiem i co nas wie- dzie naprzód.

Generał Rydz-Śmigły dał nam wielkie zadania. Kazał nam skupić się pod hasłem „obrony Polski” — dźwignięcia jej wyżej, by stała się silną.

Takim bowiem, a nie innym, jest Józefa Piłsudskiego testament i spuścizna.

Jeśli więc uznaliśmy w gen. Śmigłym naszego duchowego przewodnika, a naszego Wodza to nie wolno nam witać Go tak, jakbyśmy Go na Zjeździe witali, tylko słowami „Niech żyje” — ale musimy jako odzew na hasła i zadania, które przed nami postawił, wciąż wołać: „Przewódź nam Generale. Do Twej dyspozycji są nasze myśli, nasze uczucia, nasze serca i życia nasze”.

Z naszej „postawy czynnej i wielkiego wysiłku” zdamy sprawę, gdy rozkażesz, byśmy Cię otoczyli na zjeździe następnym dawnych żołnierzy Józefa Piłsudskiego i wtedy udowodnimy, że „rozumujemy wielką treść daty 6-go sierpnia”.

A obok nas wraz z nami niech staną wszyscy ludzie dobrej woli — wszyscy Polacy

Kiedy i czym? Przed kąpielą słoneczną i to tylko



**NIVEA**

Krem NIVEA od zł. 0.40 - 2.60  
Olejek NIVEA od zł. 1.- - 3.50

Chłop nędzny i zagłodzony, widzący codziennie dookoła siebie olbrzymie polacie gruntu cudzego, a często przybierającego w jego oczach postać „ziemi niczyjej”, bo bez właściciela, żyjącego i pracującego na miejscu, a często bez racjonalnej uprawy, stanowi doskonały materiał do akcji wywrotowej.

W miastach masy robotnicze, stojące na stosunkowo wysokim poziomie uświadomienia socjalnego — przeważnie pozbawione ubezpieczeń socjalnych i ochrony pracy, przytem mało zarabiające, są zdecydowanymi zwolennikami idei komunistycznych i anarchistycznych.

Lud hiszpański jest wychowany od dzieciństwa pod dłońmi dyktatury oligarchii, inkwizycji, na tradycji wiecznego szpiegowania, nieustannej kary i włamywania zpowrotem siłą w ramy ustroju feodalnego. Stąd naród ten cechuje szczególniejsza skrytość, ponurość i zawziętość, która, połączona z temperamentem południowym, prowadzi do wybuchów rzadkich, ale niezmiernie uporczywych i okrutnych.

Kraj ten burżuazji nie posiada prawie wcale — tak, jak Rosja w roku 1917, brak mu więc elementu stabilizującego jakiegokolwiek ustroj społeczny, brak mu czynnika pośredniego, wyrównującego poniekąd tendencje reakcji — i przewrotu społecznego.

W ciągu ostatnich kilkuletnich rządów lewicy, warstwy posiadające, właściciele latyfundiów rolnych, nie zdołali nic zrozumieć, nie zechcieli nic zmienić i z rozpaczyliwym biernym uporem sprzeciwiali się tym jedynym tendencjom, które mogły kraj wyratować przed skomunizowaniem — szerego pojętej reformy rolnej, mającej na celu utworzenie warstwy zamożnego, zadowolonego ze swego losu chłopstwa, „burżuazji rolnej”. Warstwy te czyniły to samo, co czyniła inteligencja posiadająca w Rosji w latach 1917—1919, ubezpieczając się drogą wywożenia pieniędzy zagranicę, tęskniły za carem, czy królem i starały się organizować podziemne ruchy reakcyjne, wpływając przedewszystkiem na sfery wojskowe.

Dziś nastąpił nieunikniony wybuch, ostateczne starcie dwóch światów prawego — białego i lewego — czerwonego a niewątpliwie wszyscy kolejni premierowie ostatnich rządów lewicowych wspólnie odgrywali rolę Kiereńskiego w Rosji roku 1917 i zarówno jak i on swą chwiejnością i tendencją do półśrodków doprowadzili do starcia.

Wobec tak oczywistej analogii z Rosją sowiecką, możnaby z pewną dozą prawdopodobieństwa stawiać horoskopy na przyszłość.

Obecnie powstanie prawicowe ma duże szanse powodzenia, ze względu na to, iż na jego stronę przeszła znaczna część najważniejszego czynnika w państwie — mianowicie zorganizowanej siły zbrojnej.

Fakt jednak, że rząd uzbroid robotników w całym kraju w przewidywaniu podobnej reakcji, zdaje się zapowiadać niezmiernie krwawą i ciężką wojnę domową.

I robotnik i chłop rozumieją, że w sytuacji obecnej mają wszystko do stracenia, a nic do wygrania, a powrót do okresu dyktatury, monarchji lub rządów warstw posiadających, oznacza dla nich ponowne pograżenie w morze ciemnoty, nędzy i... najokrutniejszych represyj.

Obecni przywódcy ruchu rewolucyjnego ze sfer prawicowych będą prawdopodobnie starać się przekonać masy, że ich łążeniem nie jest powrót do knuta, lecz do stabilizacji praworządności i do poprawy sytuacji gospodarczej.

Inaczej walka bratobójcza będzie b. d. krwawa.



# Nasze strażowe namioty rozbiliśmy na Pomorzu

(Korespondencja własna).

Od jednego z uczestników, wędrownego obozu Straży Przedniej, otrzymaliśmy pełen nastroju list, który zamieszczamy poniżej.

Nasze strażowe namioty w tym roku rozbiliśmy na Pomorzu. Wędrujemy grupami. Jedną z nich stanowią strażacy z Torunia, Chełmna, Grudziądza, Świecia, Wąbrzeźna, oraz dwóch Polaków z zagranicy — naszych rodaków z Bytomia. Przybyli z prastarej dzielnicy polskiej, z krainy czarnych diamentów, z krainy, gdzie niebo zasnuwają kłęby dymu i spżowe huczają młoty, z tej części Śląska, która do Polski nie należy, jednakże polską jest i będzie, — ze Śląska Opolskiego. Przybyli, by wraz z nami zwiedzić piękną ziemię pomorską, poznać Kaszubów i zobaczyć ten najpiękniejszy i najbardziej uroczony zakątek Pomorza, krainę pełną lasów, pagórków, malowniczych jezior — Szwajcarię Kaszubską, i żeby wreszcie zobaczyć polskie morze, nasze okno na świat — siny Bałtyk i dwa miasta nad nim położone Gdynię i Gdańsk. Gdynię — najpotężniejszy port na Bałtyku, wzniesiony dzięki pracy i wysiłkowi całego narodu, Gdańsk — odwieczne miasto polskie.

„Ruszać obozem wędrownym po Pomorzu. Po ziemi, której synami jesteście. By ją poznać, by się żyć jej w różnych skupiskach ludzkich przyrzec, by nauczyć się ją kochać i cenić, przez bezpośrednią i Waszej wędrowce pracę dla niej.

Macie poznać cały dorobek pracy kulturalno — społecznej i gospodarcze walory tej ziemi. Macie dorzucić do wiedzy o Pomorzu, własne, zdobyte umiejętności obserwacji i przygotowania uwagi.

W czasie marszu zdobywać macie serca dla Polski, budzić uznanie i podziw dla siebie za wytrwałą i bezinteresowną pracę dla społeczności polskiej. Macie umacniać stan posiadania Polski w duszach i sercach braci — tak mówił ob. Naczelnik w pierwszym rozkazie na dzień wymarszu 4 lipca 1936.

Od tego dnia wędrujemy idąc w stronę od wsi do wsi. Idziemy białymi wstęgami szos wijącymi się pośród pól. Gdzie okiem sięgnąć, widać złociste łany zbóż. Pośród nich zielone plamy, to łąki. W niektórych miejscach kępy drzew, z pomiędzy nich wychyla się szczyt, kryty słomą dach...

Maszerując wesoło śpiewamy. Śpiewamy najrozmaitsze pieśni... Silne nasze głosy, słychać wszędzie, rozchodzą się daleko... W jednej z napotkanych wiosek zatrzymujemy się na odpoczynek. Z jakąż rozkoszą wyciągamy złoże członki na trawie, jemy pulchny, niedawno wyjęty z pieca wiewski chleb z świeżym masłem, a potem idziemy znów dalej.

Co kilka dni rozbijamy namioty i przebywamy w nich pewien czas, by potem ruszyć znów dalej — aż dojdziemy do celu... A nim jest Gdańsk. Będziemy i w Gdyni za kilka już dni... zobaczymy port handlowy... Oksywie — port wojenny i miejsce wiecznego spoczynku nieustraszonego bojownika praw polskich do kolonii, szermierza idei morskich sp. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera.

Obecnie jesteśmy w Żukowie, 12 km. od Kartuz. Jesteśmy wszyscy zdrowi, weseli i opaleni. Każdy dzień płynie nam słodko, mile i szczęśliwie. Mamy w nim momenty podniosłe — poważne i humorystyczne. Opisuję apel wieczorny.

Cichy, letni wieczór... Z nad jeziora, pól i łąk podnosi się mgła, biały jej welon otacza ziemię. Przed nami widać srebrzystą tafle jeziora, kilkanaście drzew znieruchomiałych w sennym majaczeniu, krag szarych namiotów i maszt ze sztandarem... Na niebie błyszczą gwiazdy... Białe blask księżycy splywa na ziemię.

## Skazanie sprawców zająć w Częstochowie

Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę jedenastu oskarżonych o wywołanie zająć w lokalu Funduszu Pracy i przed gmachem Funduszu Pracy w Częstochowie w dniu 26 marca r. b.

Przedziwna cisza panuje w powietrzu, nie przerywa jej żaden podmuch wiatru... Stoimy w dwuszeregu... szarzejają tylko nasze mundury...

Pada cicha komenda: „Baczność!“ Zbliża się komendant obozu. Inspekcyjny melduje: „Ob. komendancie, inspekcyjny zgłasza obóz do apelu wieczornego“...

Wszyscy prężymy się na baczność. A w dali zerwał się wiatr i szumią drzewa. Odczytanie rozkazu dziennego...

Krótką komenda: „Do... modlitwy, zdejmujemy berety.“

Z piersi naszych wzbija się w niebo pieśń potężna, głośna jak dzwon...

...Wszystkie nasze dzienne sprawy... Brzmi ona potężnie...

Echo niesie ją daleko...

Powtarzają ją: drzewa, szumiąc konarami, ptaki, trawa, — zdaje ci się, że cała przyroda śpiewa.

A wreszcie przeminęła jak burza i umilkła. I znów brzmi pieśń druga „Legjony to...“. Rozdarła majestatyczną ciszę wieczorem i runęła naprzód...

Biała pod same niebo, groźna, potężna i dumna.

Umilkła i ona...

„Baczność!“

Stoimy wpatrzni w jeden punkt, tam... na szczyt masztu, skąd powoli i majestatycznie splywa symbol potęgi naszego państwa, białe - czerwony sztandar...

Jerzy Kochanowski.

## Minister Rzeszy Göring nie przybędzie do Gdańska

Niektóre dzienniki polskie podały wiadomość, jakoby w najbliższym czasie przybyć miał do Gdańska minister Rzeszy Niemieckiej i premier Prus, generał Göring. Jak nas informują ze strony miarodajnej, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Gdańskim kołom oficjalnym bowiem nie wiadomo o zamiarze przybycia do Gdańska generała Göringa.

## Odebranie debitu dziennikowi polskiemu

Władze policyjne w Gdańsku zakasowały na 3 miesiące dowóz i rozpowszechnianie na Ziemi Gdańskiej „Dziennika Bydgoskiego“. Zakaz ten uzasadniają władze policyjne rzekomo nieprzyjaznym stanowiskiem dziennika tego wobec Wolnego Miasta Gdańska.

# WIELKI KONKURS OLIMPIJSKI „DNIA POMORZA“

Zbliża się „OLIMPJADA“. Wszyscy są ciekawi, jakie przyniesie wyniki. Które państwa zajmą 1-sze miejsca?

**Jakie miejsca przypadną w udziale Polsce?**

Aktualne to zagadnienie sportowe ujmuje REDAKCJA „DNIA POMORZA“ w

## „Wielkim sportowym konkursie olimpijskim“

Zadaniem naszych Czytelników będzie:

- wytypować, które państwa zajmą pierwsze, drugie i trzecie miejsce w poszczególnych konkurencjach?
- Jakie miejsca zajmie Polska w poszczególnych konkurencjach?

W kolejności będziemy zamieszczali tabele, zawierające poszczególne konkurencje olimpijskie. Wypełnione tabele należy przesyłać do Redakcji, Toruń, ul. Szeroka 43, umieszczając na kopercie dopisek „Konkurs Olimpijski“.

**Dla Czytelników, którzy naitrafniej oznaczą przypuszczalne wyniki, Redakcja przeznacza cały szereg cennych nagród.**

Spis nagród podamy w jednym z następnym numerów.

Pierwszą tabelkę, zawierającą spis poszczególnych konkurencji w lekkiej atletyce zamieścimy w jutrzejszym numerze. Tabelkę należy wyciąć i po wypełnieniu przesłać do Redakcji.

# Nie trwonić polskich pieniędzy w Sopotach

## Czas kończyć wyjazdy do sopockiej jaskini gry

Wszelki hazard jest rzeczą szkodliwą, gdyż sprowadza ludzi, opętanych przez szataną grę z drogi uczciwości, wyrządza krzywdę rodzinom graczy, podkopując jednocześnie ogólne zasady moralności. Dlatego też przepisy prawne wszystkich niemal państw zabraniają surowo uprawianie gier hazardowych, występują ostro i energicznie przeciwko tajnym domom gry i pokątnym szuleriom, gdzie naiwni tracą pieniądze w ruletkę lub gry karciane.

W Sopotach istnieje legalnie kasyno gry, założone po to, by od naiwnych przybyszów wyciągnąć jak najwięcej

pieniędzy. Stwierdzić bowiem trzeba, (mówią o tem zresztą statystyki), że mało jest wybrańców losu, którzy wygrywają. Lwia część gości kasynowych traci w „ruletkę“ lub „baca“ ciężko zapracowane pieniądze, a często zdarza się, że człowiek słabej woli ryzykuje, stawiając na zwodnicze sukno ruletkowego stołu cudze depozyty lub pieniądze służbowe, powierzone jego opiece.

Ile to też ofiar notują kroniki sopockie, ilu ludzi pozbawiło się życia, gdy lekkomyślnie zaryzykowali własne lub przywłaszczone mienie lub nawet cu-

dze pieniądze.

Z prawdziwą też przykrością i wstydem jednocześnie stwierdzić należy, że 90 procent grywających w kasynie sopockim, stanowią Polacy. Przez dłuższy okres czasu opinia publiczna i prasa ostro piętnowała graczy sopockiej jaskini gry uszczuplających przez grę hazardową majątek narodowy.

Niektóre pisma publikowały nawet nazwiska zgrzywających się tam.

Głosy prasy powstrzymywały wielu od trwonienia pieniądza polskiego w Sopotach. Potem, gdy w sprawie tej przestano pisać rozpoczęły się z Polski z powrotem nowe masowe wyjazdy do kasyna. Skutkiem czego sale sopockiego kasyna zapełniają przeważnie Polacy.

Jeżeli przyjrzymy się sytuacji politycznej i ostatnim wydarzeniom — to należy ostro napiętnować wszystkich obywateli polskich trwoniących złotówki w Sopotach. Obowiązek narodowy nakazuje każdemu dobremu Polakowi omijać Sopoty.

Przeciwko Polakom, którzy opowani przez demona gry, zapełniają tłumnie kasyno sopockie trzeba podnieść głos ostrego protestu.

Czas, aby opinia publiczna i prasa powróciły do dawnych metod i publicznie zaczęły piętnować tych wszystkich, którzy wbrew interesowi narodowemu trwonią grosz polski, napychając nim kleszenie sopockich potentatów kasynowych.

# Tragiczna śmierć dzielnego pilota

## Pod Damasławkiem zderzyły się samoloty

Wczoraj rano wydarzyła się pod Damasławkiem (pow. żniński) straszna katastrofa lotnicza. Podczas ćwiczeń, jakie odbywa w tych okolicach poznański i toruński pułk lotniczy, zderzyły się dwa samoloty.

Katastrofa miała miejsce około godziny 7,45, gdy w powietrzu znajdowały się samoloty obu pułków lotniczych.

Na wysokości 1500 metrów zderzył się samolot myśliwski poznańskiego pułku lotniczego, pilotowany przez kaprala pilota Mateuszaka z dwu-osobowym

wym płatowcem pułku toruńskiego.

Kapral pilot Mateuszak wyskoczył z uszkodzonego samolotu i dzięki spadochronowi uszedł z wypadku bez szwanku. Również obserwator toruńskiego aparatu por. Stankiewicz zdołał na czas opuścić strzaskany podczas zderzenia samolot.

W katastrofie zginął por.-pilot Jerzy Apenzeller z Torunia, który usiłował za wszelką cenę uratować maszynę.

Wysiętek dzielnego pilota okazał się daremny, nie udało mu się bowiem wy-

równać uszkodzonego aparatu i wylądować.

Obowiązkowość swoją przeplacił por.-pilot Apenzeller życiem. Podczas upadku silnik wbił się głęboko w ziemię, a pilot poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce strasznej katastrofy przybyły komisje lekarskie i sędziowie z Torunia, Poznania i Bydgoszczy, oraz komisja techniczna z Warszawy.

Przybył również wojewoda wielkopolski pułk. Maruszewski.



# Ostatni występ wielkiego śpiewaka

## Gdy Caruso śpiewał po raz ostatni — W 15-tą rocznicę śmierci znakomitego tenora

Z płyt gramofonowych rozbrzmiewa po przez fale eteru głos wielkiego śpiewaka. Dzięki radju słyszymy w 15 lat po śmierci Carusa jego wspaniały głos, którym długi szereg lat zachwycał się cały świat.

Dziś jeszcze miłośnicy muzyki, z prawdziwym nabożeństwem słuchają chociaż już tylko przez głośniki radjowe znakomitego tenora, którego sława przetrwała do dnia dzisiejszego, a którego nazwisko przeszło do historii muzyki jako symbol najwyższej sztuki śpiewaczej.

Carusa do tej pory nikt nie zdołał zastąpić i dlatego nim otaczający jego nazwisko przetrwał po dzień dzisiejszy.

W piętnastą rocznicę jego śmierci, nie od rzeczy będzie przypomnieć wieczór, gdy wielki śpiewak po raz ostatni stanął na deskach scenicznych. Nikt wówczas nie spodziewał się, że Caruso śpiewa po raz ostatni. Nie przypuszczał tego ani dyrektor „Metropolitan Opera” w Nowym Jorku, gdzie śpiewak od 17 lat występował, ani kapelmistrz Artur Bodanzky z Wiednia, który tego dnia stanął przy pulpicie dyrygenta, ani nawet sam Caruso.

W dniu tym afisz zapowiadał „Żydówkę”, w której Caruso śpiewał swą ulubioną partję Eleazara. Swoim zwyczajem przybył słynny tenor do swej garderoby, na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia. Pogodny i zawsze skory do dowcipów, tego dnia był dziwnie poważny i małomówny. Caruso od dłuższego czasu nie czuł się dobrze. Wiedzano o tem w teatrze, lecz nikt nie śmiał zapytać śpiewaka o stan zdrowia, wiedzano bowiem dobrze, że pytania takie drażnią go bardzo.

Dnia 11 grudnia 1922, a więc mniej więcej na miesiąc przed ostatnim występem w „Metropolitan Oper” trzeba było przerwać wielki koncert w „Brooklyn Academy of Music” gdyż Caruso nie czuł się tego dnia na siłach, aby stanąć na estradzie.

Dyrektor opery sir Gatti - Casazza, proponował śpiewakowi dłuższy urlop wypoczynkowy. Caruso odmówił, oświadczając, iż będzie nadal śpiewał.

Fryzjer i rekwizytor byli zdumieni zachowaniem się śpiewaka. Zwykle był przed występem bardzo zdenerwowany. Wymyślał głośno krawcowi, który go ubierał, ciskając o ziemię rozmaitemi przedmiotami, tego dnia siedział cichy i spokojny. Następnie przywołał fotografa teatralnego Miskina i kazał zrobić zdjęcie w masce Eleazara.

Kiedy rozległ się pierwszy dzwonek inspicjenta, wszyscy opuścili garderobę, gdyż Caruso modlił się przed każdym przedstawieniem.

Po trzecim dzwonku zjawiał się śpiewak na korytarzu. Z uśmiechem przywitał artystów i chór, a gdy dano znak by zeszli na scenę, pożegnał zgromadzonych włoskim okrzykiem: „Va bene! A rivederci!”

Nikt wówczas nie przypuszczał, że dla Carusa nie będzie już „A rivederci!” ze sceną, że wieczór ten, miał się stać ostatnim występem słynnego tenora.

Dyrektor Gatti - Casazza, zwrócił się

przed przedstawieniem do kapelmistrza Bodanzky'ego, aby ze względu na zdrowie Carusa, spunktuował pewne najbardziej wysokie miejsca w partyturze. Bodanzky porozumiał się w tej sprawie ze śpiewakiem, lecz Caruso stanowczo odmówił, oświadczając, iż nie zgadza się na żadne zmiany w partycji.

Kiedy po pierwszym akcie doniesiono dyrektorowi, iż tenor pluje krwią, Gatti udał się osobiście do Carusa, oświadczając stanowczo, że albo śpiewak zgodzi się na pewne skróty i punktacje w partyturze, albo przedstawienie zostanie przerwane. Pod naciskiem śpiewak wreszcie ustąpił.

Po wielkiej arji „Rachelo kiedy pan”

wszyscy biorący udział w przedstawieniu zgodzili się z tem, że Caruso nigdy jeszcze nie włożył tyle uczucia i wzruszającej serdeczności w swoją arję popisową, która stać się miała jego labędzim śpiewem.

Po przedstawieniu Caruso dostał krwotoku i stracił przytomność.

Karjera największego tenora była skończona.

W kilka miesięcy po tym występie, zmarł w skwarną lipcową noc Caruso. Zmarł wielki śpiewak, pozostało jednak po nim niezatarte wspomnienie i spuścizna w postaci kilku tysięcy płyt gramofonowych, które utrwaliły na wieki głos największego wśród tenorów świata.

Cis.

### Tragiczna śmierć 4 turystów

Podczas próby zdobycia północnej ściany szczytu Eiger (grupa Jungfrau) zginęło 4-ch turystów austriackich.

Zwłok nie znaleziono. Akcja ratunkowa trwa. Jest to trzeci wypadek w bieżącym miesiącu w Szwajcarii.

### Ryby meldują się rybakowi Nowy wynalazek — oczywiście amerykański

W Ameryce wynaleziono aparat, który umożliwia łowienie ryb na wędkę nawet w nocy, pociemku. W pływaku umieszczona jest mała bateria elektryczna połączona przewodnikiem z małą żarówką umieszczoną na kijku wędk. Jeśli ryba ziaśnie się na przynętę, pociąga sznurek, bateria działa i natychmiast zapala się żarówka. Migotanie żarówki jest znakiem dla rybaka, że na wędkę zlapała się rybka.

### Dlaczego papier na muchy jest żółtego koloru?

Nie robi to na nas żadnego wrażenia, że papier na muchy jest zawsze koloru żółtego, przyzwyczailiśmy się już do tego. Lecz nie jest to bez powodu. Badacze, zajmujący się szczegółami życia zwierzęcego, stwierdzili, że muchy mają szczególne „zamiłowanie” do kolorów żółtego i czerwonego. Aby to udowodnić, wykrojono pasy papieru z różnych kolorów i posmarowano je lepem. Na żółto-czerwonym papierze nakleilo się 10.000 much, na brązowym w tym samym czasie i w tych samych warunkach 6.000 much, a na zielonym i białym po 2.000.

Na czym polega to „zamiłowanie” do koloru żółtego i czerwonego, mimo przytoczonego faktu, nie zdołali uczeni stwierdzić.

**NIECZYSTOŚCI**  
*usuwa wszechodni płyn*  
**skóry MIMOSA**  
**PERFECTION**

## Kilka słów o Franciszku Liszcie

### Rok węgierskiego geniusza muzyki — 125-ta i 50-ta rocznica — Co mówią Węgrzy o swym najwięk. kompozytorze

Przedziwna kometa lśniła na niebie, kiedy przyszedł na świat Liszt.

Jasną gwiazdą na firmamencie ludzkości ślil on sam dopóty, póki nie zamknął oczu do ostatniego snu.

Już w młodym muzyku tkwiła jakaś tajemna siła zniewalająca, która kazała w nim przeczuwać olbrzymiego nadnaturalnego twórcę.

Nie jeden, który go już wtedy słyszał, wołał: „Est Deus in nobis” — on jest wyrazem naszej boskości.

Życie Liszta, które zaczęło się przed 125 laty, w dniu 22 października 1811 r. w miejscowości Doborjan i zakończyło się dnia 31 lipca 1886 r. w Bejrut, było tak wyjątkowe, że nietylko w historii muzyki, ale nawet w historii całej sztuki nie doszukano się jemu podobnego.

Siedemdziesiąt pięć lat — oto ramy życia Franciszka Liszta; zaś treść jego życia niczem nie może być zmierzona, jest nieograniczona; im więcej się próbuje doń mia-

re jakąś przyrównać, tem więcej i wyraźniej jeszcze zyskuje na wartości; im więcej pragnie się ją zgłębić, tem wyraźniej się odczuwa, że treści takiego istnienia nie da się zamknąć w słowach, muzyką nie da się opisać.

Jego ucieczka od życia nie była śmiercią. Właśnie wtedy otwarła się przed nim wiečna przyszłość, otwarły nieskończone możliwości.

Genjusz Liszta stał w pierwszym szeregu w służbie muzyki, a z talentem, duchem i natchnieniem geniusza szła w parze — wierność i heroizm.

Zbiory fachowych prac krytyka muzycznego Essais'a wypełniłyby już całą bibliotekę, a mimo tego moc jeszcze problemów lisztowskich czeka rozwiązania.

O Liszcie jako pianście, jako nauczycielu muzyki, o kompozytorze, o artyście, można mówić tylko w superlatywach. Lecz wszystko najwyższe tkwi w nim samym.

Wieczna piękność nie straci wartości, a

takie dzieła, jak jego nie starzeją się.

Wiemy czem był Liszt dla kultury muzycznej swojej epoki, wiemy, co i ile poświęcił i zrobił, aby muzykę i jej wyznawców wnieść bez względu na to, czy się w bezimiennych uczniach przejawia, czy w takim mocarzu, jak Ryszard Wagner.

I czujemy zawsze mocno, że Liszt nie do swojej epoki, nie do przeszłości, ani nawet do teraźniejszości, ale do przyszłości należy.

Nawet, gdyby Liszt był tylko muzykiem zasłużyłby na największą cześć i najpiękniejszy wawryn pamięci.

„Lecz dla nas (mówią Węgrzy) ta pamięć powielekroć więcej znaczy, ponieważ w wielkim artyście i w nieśmiertelnym czło wieku czcimy patriotę — a z nami cały świat oddaje cześć Węgrom.

Liszt był Węgrem i przez to bez względu na czas i przestrzeń — jest nasz.

Jesteśmy z niego dumni, ponieważ jak przystało na dumnego i czuwającego Węgra, nie chciał być szowinistą. Jednak gdzie było potrzeba, stał mężnie i bronił swoich braci i sprawy węgierskiej; u papieża — u cesarza — zawsze i wszędzie.

W sercach Węgrów zyskał sobie miejsce obok Pazmany'ego, Rakocznego, Szecheny'ego.

Franciszek Liszt będzie zawsze przykładem twórczego, czynnego, przez czyny budującego patriotyzmu.

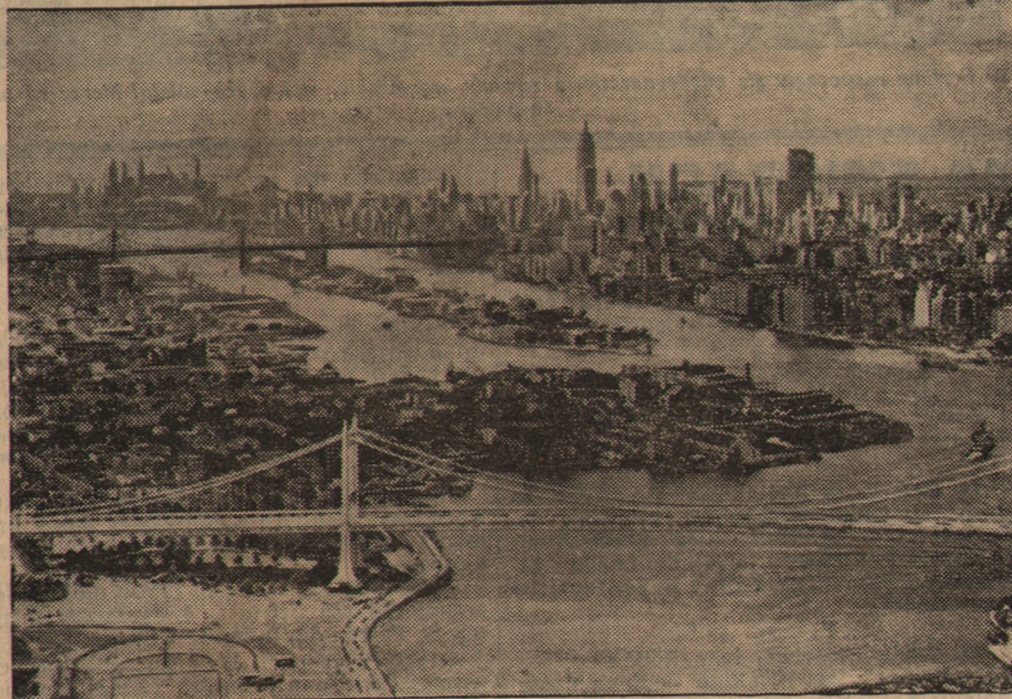
Liszt nie pozostał nikomu dłużnym. Szczerze za wszystko dobre się odwdzięczał, pomimo to nasza dziękczynna myśl skłania się ku tym wszystkim krajom, które udzieliły gościny i możność twórczości geniuszowi węgierskiemu.

Szczerze i głęboko radujemy się, że z nami wszystkie szlachetne narody święcą kult — Liszta.

Jest to duchowy koncert dla wieczystego bohatera zgotowany, dla geniusza, którego duchowiona twórczość odczuwa cała kulturalna ludzkość.”

Karr.

### Upały w N. Jorku



Widok na N. Jork z nowym mostem Triborough poświęconym niedawno przez prezyd. Roosevelta

### Tenis i jego historia

Mjr. Wingfield i sir Thomas Gem.

Tenis, który jest dzisiaj jedną z najbardziej rozpowszechnionych gier sportowych, był dawniej rozrywką towarzyską, mało zresztą rozpowszechnioną. W tenisa grało w pewnych tylko wyższych sferach towarzyskich. Ojcem tenisa był major Wingfield. Właściwe jednak formy nadał tenisowi i ułożył reguły tej gry sir Thomas Gem. Jemu to zawdzięczamy tenisa taki, jaki teraz ist-

nieje i jest praktykowany na kortach całego świata. Wynaleziony w Anglii, przyjął się nie tam, lecz w Irlandji, skąd też w latach 60-tych, 70-tych i 80-tych rekrutowali się mistrze rakiety. Później dopiero zatrzymał się w samej Anglii, stamtąd zaś zaczął się jego zwycięski pochód przez cały świat.

### Pierwsza kobieta-budowniczy okrętowy

W londyńskiej akademji budowy okrętów ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera budowniczego okrętów młoda absolwentka, 21-letnia Suzan Mary Cristie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nietylko w Anglii, ale i w Europie. Ojciec miss Christie jest sam inżynierem okrętowym; gdy dowiedział się o sukcesie córki, oświadczył, iż sztuka budowania okrętów poczyniła w ostatnich czasach tak wielkie postępy, że on sam musiałby dzisiaj uczyć się niejednego od córki. Młoster Christie jest bowiem od szeregu lat właścicielem kompanji okrętowej. Miss Christie pełna jest różowych nadziei i sądzi, że otrzyma pracę przy budowie jakiegoś nowoczesnego giganta morskiego.

### Domy z włókien

Jeden z niemieckich chemików przeprowadził doświadczenia, umożliwiające fabrykację płyt z włókna. Płyty te nadają się do budowy domów mieszkalnych, szczególnie jako materiał izolacyjny do wstawiania między ścianami. Są one elastyczne, dają się ciąć, można w nie wbijać gwoździe, czyścić je, tapetować i malować. Włókno izoluje ciepło, podobnie jak korek.

Wynalazek ten uzyskał państwową nagrodę niemiecką.

### Choroby skóry

są przyczyną tworzenia się łupieżu, łysienia starczego, łysienia przedwczesnego, łysienia martwicowego, łuszczyca wypadającej, łamliwości włosów, swienia, wypadania włosów i wielu innych przykrych następstw dla zdrowia i estetycznego wyglądu.

**OLEUM PETRAE „GLIMAR”** zapobiega występowaniu wszelkich chorób włosowych.

**OLEUM PETRAE „GLIMAR”** nafta absolutnie bezwonna, szybkooschnąca, usuwa łupież, nie drażni skóry, jest wysoce desygnfikacyjna, wzmacnia obieg krwi w skórze, czyni skórę miękką a włos elastycznym, nadaje włosom właściwy naturalny połysk, pozostawia we włosach subtelną woń.

Ządać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Wytwórca: „GLIMAR”, Lwów, ul. Batorego 26.

Informacje i oferty: „GLIMAR”, Lwów, i Oddziały firmy „KARPATY” w całej Polsce.

(2941)



ANTONI MARCZYNSKI

## STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ XXII.

## Zapach trupiarni

Nazajutrz, czyli dnia 13-go maja przyjechał znowu Henryk Peschel.

— Mieliliśmy tyle roboty w kancelarji, że doprawdy nie mogłem przybyć wcześniej. — usprawiedliwił się. — Zato teraz wezmę się do pracy ostro. Przedewszystkiem muszę skończyć inwentarz spadku.

— Przedewszystkiem musi pan zaspokoić naszą uzasadnioną ciekawość, — rzekła Lidja Torelli.

— To znaczy?

— To znaczy wyjaśnić nam, jakie skutki prawne wywołała śmierć mojego kuzyna Ludwika.

— Siostra ma na myśli sprawę spadkową.

— Mojem zdaniem, — dorzuciła ze swej strony Magdalena Dorn, — uniwersalną spadkobierczynią całego majątku jest teraz moja córka.

Na jakiej podstawie?

— Na tej, że według testamentu miała dziedziczyć ona i Ludwik, a skoro Ludwik nie żyje, to jego część przypada Lidji.

— Laskawa pani jest w błędzie. Przedewszystkiem pani Lidja nie była mianowana spadkobierczynią, tylko otrzymała legat! Po drugie pan Ludwik był żonaty, zatem jego część otrzyma pani Irena.

— Cooo?! Ona?! Ona, która nie należy do naszej rodziny?!

— Ta przybędą ma zgarnąć cztery piąte części majątku?!

— Ależ to skandal!

— Nigdy na to nie pozwolę! Ja będę skarżyć! Apelować!

— Rekurować! Kasować! Egzekwować! — dorzucił z humorem Michał, poczem cofnął się przezornie za plecy Peschela, gdyż mina pani Magdaleny Dorn świadczyła, że snadnie tu może dojść do rękoczynów...

Henryk Peschel odznaczył się anielską cierpliwością: przez dobre pół godziny słuchał w milczeniu narzekań Lidji, Magdaleny i Julji, oburzonych tą nową „krzywdą“ i „niesprawiedliwością“ ustawy, poczem zapytał najuprzejmiej, czy może uważać „niezmiernie interesującą dyskusję“ za skończoną.

— Ach, pan chce już zabrać się do swojej pracy?

— To także, laskawa pani. Przedtem jednak pragnąłbym złożyć kondolencje wdowie po panu Ludwiku... Nie wiem tylko, czy mógłbym być teraz przez nią przyjęty.

— Pójdę zapytać..

Michał Bolton ruszył w stronę schodów, lecz zaledwie uszedł trzy kroki, ktoś chwycił go za ramię, ścisnął mu je brutalnie. Kto? Oczywiście zazdrosny Witold Rey!

— Pan daruję, ale ja to załatwię, — rzekł z łodową uprzejmością.

— Proszę bardzo, ze mną, jak z dzieckiem...

Witold wrócił po chwili, przynosząc wiadomość, że Irena zjedzie tutaj za chwilę, gdyż czuje się dzisiaj nadspodziewanie dobrze.

— Wyzdrowiała, — wtrąciła Julja zjadliwie, — na wieść o przyjeździe zastępcy notariusza, wyzdrowiała błyskawicznie!

— Czyż należy się dziwić? Dla czterech milionów złotych warto zmartwychwstać, a co dopiero wyzdrowieć!

— Zmartwychwstać?! — mruknął Michał zelektryzowany; bezmyślne gadulstwo Magdaleny Dorn mimowolnie nasygnęło mu na myśl koncepcję wręcz fantastyczną, żeby nie rzec: warjacką. Pogwizdując sobie jakiegoś ognistego marsza, wybiegł co prędzej do ogrodu...

Wyszli za nim oboje Dorazilowie, nie chcąc się spotkać z Ireną i z tego samego powodu cały „garnitur“ Dornów. Tylko Witold Rey z matką pozostał w hallu, jeśli nie liczyć Henryka Peschela.

— A może wolałby pan pomówić z Irenką bez świadków? — domyśliła się Elżbieta Reyowa.

— Niewątpliwie tak, jeżeli mam być szczerzy, — odparł Peschel. — Proszę mi tego nie brać za złe.

— Ale skądże!

— Laskawa pani rozumie, że chodzi tu o sprawę majątkową...

— Niechże się pan nie tłumaczy, drogi panie, przecież sama zaproponowałam... A zatem, dowidzenia... Witoldzie proszę cię ze mną...

Wyszli i niebawem Henryk Peschel pozostał w hallu sam, jak tego pragnął, lecz jego cierpliwość została wystawiona na ciężką próbę; Irena zjawiła się dopiero w pół godziny po odejściu stąd Reyów.

— Bardzo przepraszam, że kazałam panu tak czekać na siebie, ale wszystkiemu winien nasz długi pobyt w Jeleniowie. Sądząc, że zabawimy tutaj najwyżej dwa dni, zabrałam z sobą tylko jedną zmianę bielizny i teraz muszę co drugi dzień prac, bo...

— Pani sama pierze?! Temi ślicznymi rączkami?!

— Nic im się nie stanie, lecz swoją drogą chciałabym już stąd odjechać jak najprędzej!

— Jaktó! Pani nie chce tutaj pozostać na stałe?!

— Boże ucho! —

— Ależ, pani Ireno! Przecież po śmierci pana Ludwika pani jest uniwersalną spadkobierczynią Jeleniowa! I pani...

— Jestem spadkobierczynią, — wtrąciła, — ale na zasadzie sfałszowanego testamentu.

— Coo?! Nie rozumiem...

— Zaraz panu wszystko wyjaśnię.

Nie wszystko mu wyjaśniła co prawda i była mu szczerze wdzięczna, że nie zdradza jej niedyskretnymi pytaniami, jak wczoraj Michał, lecz powtórzyła to, co istotne, co dotyczyło obydwoh testamentów...

Henryk Peschel słuchał z natężoną uwagą, niekiedy chwiejąc głową na znak ogromnego zdziwienia.

— To, co mi pani powiedziała, — oświadczył w końcu, — jest wprost niesłychaną rewelacją!

— Tak... Teraz pan wie, że ja w rzeczywistości nie mam żadnych praw do spadku po świętej pamięci Janie Boltonie.

— Ja wiem i pani również, lecz chyba nikt więcej?!

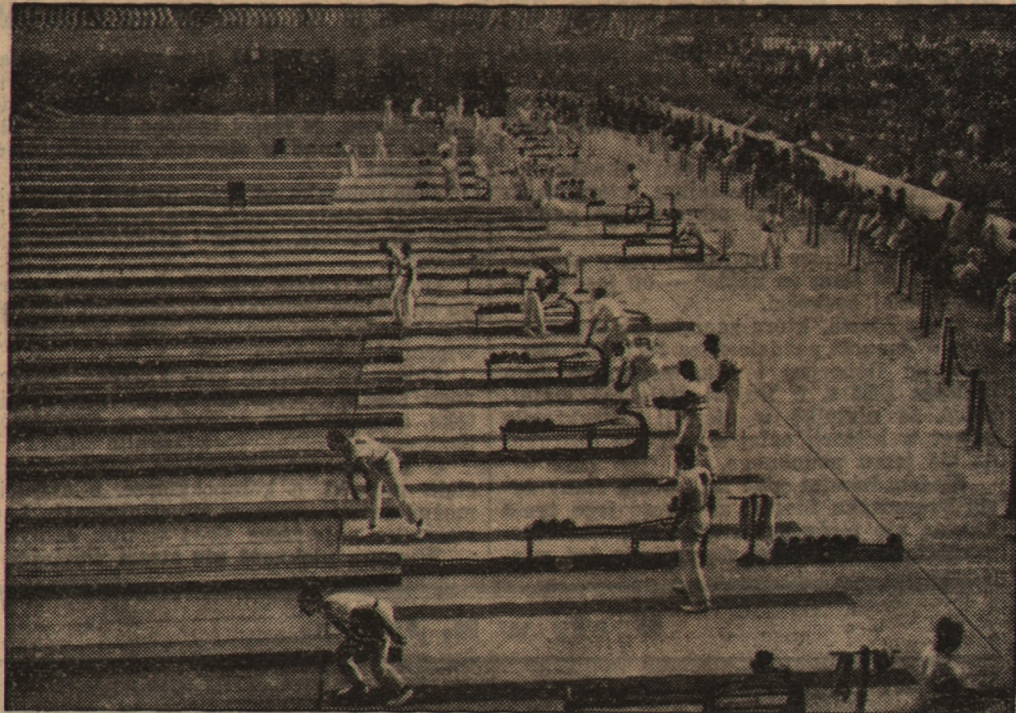
Poruszyła głowę poizomno. Przeczyła, bo przecież Michał wiedział także, od wczoraj. Ale Henryk Peschel zrozumiał ten gest opacznie.

## ODNOWIENIE PRZEDPŁATY

na miesiąc sierpień  
wzgl. sierpień i wrzesień

można już skutecznie u listowych.

## Najlepsi kręglarze świata



W Berlinie rozpoczęły się międzynarodowe zawody kręglarskie, w których udział bierze 15 narodowości.

POMORZANIE NA EMIGRACJI  
Ze wspomnień długoletniego emigranta

napisał: Zdzisław Karr-Jaworski

(Dokończenie).

Prasa polska jest bezsilna wobec ataków prasy francuskiej, a prasa krajowa niewiele zdziałać może, Francuzi bowiem nie znają polskiego języka.

Tego rodzaju artykuły nie mogą wpłynąć dodatnio, na rozwój naszej emigracji we Francji.

Robotnik polski, wprawdzie bardzo ceniony przez pracodawców francuskich, musi ustąpić, nie dlatego, że życzyc sobie tego pracodawca.

Francuzi znają znakomicie wydajność polskiego młota czy kilofa, muszą się jednak pozbyć tego najlepszego elementu, pod naciskiem żądań związków zawodowych francuskich.

Oporu pracodawcy, oznacza dlań włoski strajk, lub zniszczenie maszyn. Lepiej wobec tego ustąpić.

Dla zobrazowania, co przeciętny Francuz wie o Polsce i Polakach, niech państwu posłużą zebrane przezemnie „kwiatki z oślej łaki“, których autentyczność stwierdzam własnym podpisem.

— Czy mowa polska i niemiecka różni się w czemkolwiek? (pytanie Francuza, pół-inteligenta z Lille).

— Wszystko zawdzięczacie Wermundowi, gdyby nie on napewno w Warszawie mie-

libyście dziś bolszewików. (Z wiecu Tow. francusko-polskiego w Ostricourt).

— Kochajcie Polaków.. to nasi przyjaciele, to jakby drugi Algier lub Marokko. (Powiedzenie studenta Louis'a G. w Ecole de Sciences Politiques).

— Polacy, to bydlę robotce, robi za dwóch, mieszka w chlewach i niszczy dobrobyt robotnika francuskiego przez przyjmowanie kontraktów o minimalnych zarobkach. (Komunista z Lille w kawiarni na St. Maurice).

— Gdzie właściwie leży Polska?

— Czy pan jest Polakiem — Rosjaninem, Polakiem — Niemcem, czy Polakiem — Austriakiem?

— Dlaczego Polacy są albo bardzo pracowitymi i oszczędnymi — albo złodziejami i bandytami? Niema dnia, by dzienniki nie pisały, że Polak okradł, zabił, zgwałcił, upił się, lub wybił komuś szybę.

Na marginesie tego pytania zaznaczam, mając daną ze źródeł oficjalnych, że przestępczość Polaków, nie jest większą od przestępczości Francuzów.

Zła wola prasy francuskiej rozdmuchuje i wyolbrzymia fakty do rozmiarów plag bandytyzmu polskiego we Francji.

— Polska ma aż 32 miliony mieszkańców. Niesłychane! a ja sądziłem, że jakieś 5-6 najwyżej. (Zdanie kupca sprowadzającego z Polski damskie płócienne pantofelki).

Takich obrazków dałbym tysiące, gdyby mi miejsce na to pozwalało. Na zakończenie podaję najmocniejszy:

Pewne księgarnie w Lille i Douai rozdają dzieciom małe globusy tytułem premij i reklamy. **Warszawa leży na nich nad Uralem!!!**

Sądzę, że przytoczone powyżej „kwiatki“ wprawiają niejednego czytelnika w dobry humor. Znajdą się i tacy, którzy będą zgrzytać zębami.

Może Bóg da, że się to już w niedalekiej przyszłości nie powtórzy i wystarczy miejsca w Polsce dla wszystkich.

Dla tych co mieli wyjechać, dla tych co wrócili i dla tych co wrócą jeszcze, a wrócili ich napewno bardzo wielu, znajdzie się być może jakiś przytulny kąt, w którym będą się czuć u siebie i między swoimi. Nie spotka ich wtedy napewno niska obelga rzucona pod ich adresem: „Un sale polonais, un drole d'etranger“.

Wrócić ich z „czarnego kraju“ wiele tysięcy. Najmłodsze pokolenie nie widziało nigdy swej ojczyzny. Wrócili z prógi, z których wygnana ich bieda spowodowana wiekową przeszłością niewola.

Wrócili i znaleźli się u siebie, jakby na obcej ziemi.

Nikt ich nie zna... Zdawałoby się, że nie są potrzebni...

Ta część, która wróciła z dużymi oszczę-

dnociami daje sobie jakoś radę dopóty, dopóki na dnie kalety nie zaświeci ostatni cent.

A potem?

Potem...

Potem będzie mocarna, wielka Polska! Chwilowe niepowodzenia emigrantów to tylko przejściowy moment. Będą one należeć do wspomnień mniej może ciekawych, ale do wspomnień cichego cierpienia dla ogólnej sprawy.

Potem... nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita, odziana w bogate szaty tkane z własnej przędzy, przez własnych snów, otworzy szeroko swój płaszcz i jednym skinieniem zwoła wszystkich pod Jej górnie. trzepocący sztandar Białego Orła.

Dziesięć lat temu imię Polaka emigranta było wymawiane ze znakiem zapytania.

— Polak?

— Jaki Polak?

Dzisiaj imię Polaka to potęga w Europie, to miecz Chrobrego włożony w ręce Marszałka!

Imię Polaka to potęga słowa, nauki, sztuki, czynu zbrojnego i miłosierdzia!

Wskrzesał za jednym uderzeniem Marszałkowej klingi wszystkie duchy przeszłości i stanęły rżędem w pochodzie za Wodzem, który nas poprowadził do przyszłości Chrobrych. Krzywoustych, Jagiellów, Sobieskich, Batorów.

Wiara to siła i cud urzeczywistnienia, który nastąpi, nastąpić musi, a wtedy Polak nie będzie już głodny i tułac się nie będzie po obcych zaganach, dlatego tylko, że okradł go ciemnieca.

K o n i e



# Gigantyczny bieg ze zniczem olimpijskim

## z Olimpji poprzez 7 krajów do Berlina

Sztafeta olimpijska z ogniem olimpijskim z wzgórza Olympu w ciągu wtorku dotarła do Aten, skąd ruszyła natychmiast w dalszą drogę. Co kilometr następuje zmiana zawodnika. Dystans sztafety, który prowadzi przez Grecję, wynosi 1108 km. Dalej prowadzi trasa przez Bułgarię (238 km), Jugosławję (575 km), Węgry (386 km), Austrię

zwierciadła, podobnego do tych, jakie używano w starożytnej Grecji. Wśród głębokiej ciszy tłumów z sykiem zatańczyły nad ołtarzem pierwsze iskry i potem buchnął płomieniem ogień, wzniecony przez słońce.

Ogień, płonący w urnie, dziewczęta przynieśli od ołtarza naprzeciw pomnika barona Coubertin (odsłoniętego w r. 1934), obok

zerwaną na miejscu starożytnych igrzysk, ruszył w drogę.

Tak rozpoczął się gigantyczny olimpijski bieg sztafetowy.

**SZTAFETA Z OLIMPJI ZNAJDUJE SIĘ JUŻ W ATENACH.**

Wielka sztafeta olimpijska z Olimpji do

Rozgrywki we florecie drużynowym rozpoczynają się 2 sierpnia. Walczą w pierwszej grupie Szwajcaria, Grecja i Belgja. W drugiej Brazylja, Jugosławja i Francja. W trzeciej Danja, Czechosłowacja, Argentyna. W 4-tej rundzie W. Brytania, Kanada i Niemcy. W 5-tej rundzie Austria, Egipt i Włochy, w 6-tej rundzie Węgry, Norwegia



Rozpalenie ogniska olimpijskiego zapomocą soczewki.

(219), Czechosłowację (282) i Niemcy do Berlina (267 km). Sztafeta w środę przybyła do Delfi, a do Salonik przybędzie 24 bm., 25 bm. będzie w stolicy Bułgarii, Sofji, 27 bm. w Białogrodzie, dalej: 28 bm. w Budapeszcie, 29 bm. w Wiedniu, 30 bm. w Pradze, 31 bm. w Dreźnie i wreszcie 1 sierpnia, w dniu otwarcia igrzysk w Berlinie.

W Jugosławji młody król Piotr przebiegnie odcinek przez ulice stolicy. Po drodze zapali ogniem pochodni lampę na grobie swego ojca.

W Budapeszcie przygotowuje się wielką uroczystość przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Czesi również uroczystości zamierzają gościć u siebie olimpijski płomień. W Pradze sztafeta zapali na antycznym ołtarzu stos, przy którego świetle wygłoszą przemówienia członkowie władz sportowych Czechosłowacji.

Ogień olimpijski, niesiony przez członków sztafet, „przybędzie” do Berlina dn. 1 sierpnia o godz. 13.

Ostatnim zawodnikiem, który pobiegnie w sztafecie i który dostąpi zaszczytu zapalenia ogniska na stadionie, będzie Grek Louis, który w biegu maratońskim na pierwszych igrzyskach olimpijskich (w 1896 r. w Atenach) zdobył tytuł mistrza.

### W OLIMPJI OŻYŁA STAROŻYTNA HELLADA.

Sam przebieg uroczystości zapalenia ognia olimpijskiego w Olimpji miał przebieg niezwykle uroczysty.

W dniu 20 lipca w małej wiosce greckiej panował niezwykle ruch. Długie szeregi przyjezdnych podążały w stronę starożytnego stadionu przed Altis.

Fanfara tręb dała sygnał rozpoczęcia uroczystości. Po fanfarze ze wzgórza Kronosa 15 dziewcząt w tunikach starożytnych udało się w pochodzie przed ołtarz na którym miał zapłonąć święty ogień. Rozniecił go sam Helio-Słońce przy pomocy wielkiego

ołtarza Heraklesa, obok ruin, przed Altis. Tutaj stali już biegacze, którzy mieli ogień ponieść w daleką drogę.

Po przemówieniach przedstawicielei rządu i władz chór 60 chłopców recytował pierwszą strofę ósmej ody olimpijskiej Pin-



Pierwsza zmiana sztafety w Langadia na Peleponesie.

dara. Gdy chór umilkł, dziewczęta przystąpiły do ołtarza i zapaliły ogień. Po udzieleniu błogosławieństwa przez metropolitę diecezji Olimpji biskupa Pyrgosa dzieci szkolne zaintonowały grecki hymn narodowy, a ze wzgórza Kronosa rozległ się strzał armatni. Pierwszy biegacz grecki, wzruszony powagą chwili, podszedł do ołtarza, zapalił pochodnię i z gałązką oliwną,

Nieliczone tłumy oczekiwały na zawodników przy Akropolu.

Po przybyciu sztafety do Aten odbyły się na stadionie olimpijskim specjalne uroczystości w obecności króla Jerzego, przedstawicielei rządu, korpusu dyplomatycznego i tłumów publiczności. Po uroczystościach sztafeta niosąca święty ogień z Olimpji do Berlina wyruszyła w dalszą drogę.

## Przed wyjazdem polskiej ekspedycji na Olimpiadę Berlińską

W polskim Komitecie olimpijskim w Warszawie odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której prezes P. K. OL płk. Głabisz zapoznał zebranych z urzędzeniami wsi olimpijskiej, podając szczegóły rozlokowania naszych zawodników podczas igrzysk. Wiele olimpijska posiada idealne warunki, zarówno mieszkaniowe, jak i treningowe. Wobec tego, że ekspedycji naszej przydzielono tylko 110 miejsc, część zawodników będzie ulokowana poza wsią, ale również w warunkach jaknajlepszych.

Polska drużyna olimpijska wyjeżdża do Berlina specjalnym pociągiem dnia 29 lipca. Powrót ma nastąpić częściowo po zakończeniu każdej konkurencji, w której bierzemy udział. Do końca igrzysk pozostaną w Berlinie jedynie zdobywcy medali olimpijskich.

Omawiając szanse Polski na olimpiadzie, płk. Głabisz zwrócił uwagę na moment niesłychanie ważny, mianowicie, aby społeczeństwo polskie nie oczekiwało od naszych olimpijczyków czegoś więcej niż mogą z siebie dać. Po igrzyskach zimowych w Ger-

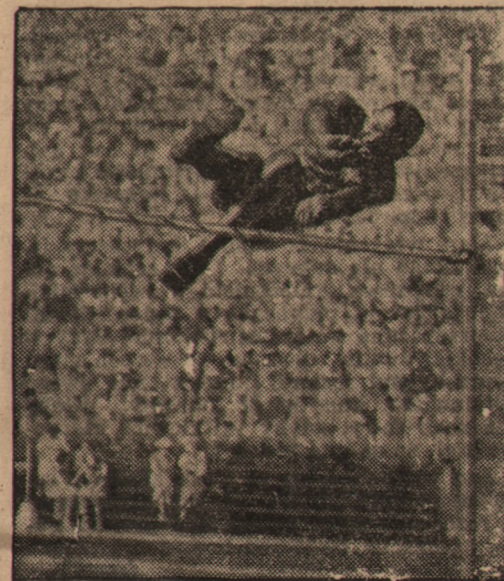
misch Parten Kirchen odzywały się głosy, że nasi olimpijczycy zawiedli, gdy tymczasem w rzeczywistości spełnili oni swoje zadanie bez zarzutu. Nie mieliśmy prawa spodziewać się po nich lepszych rezultatów niż osiągnięto. Również i obecnie w przedniu igrzysk berlińskich musimy sobie zdać sprawę z tego, że zwycięstwo olimpijskie nie osiąga się tak łatwo, jak to się wydawać może niejednemu i że w walce, w której biorą udział przedstawiciele 50-ciu narodów świata nawet każde trzecie miejsce należy uważać za wielki sukces.

W końcu płk. Głabisz poinformował zebranych, że dotychczasowe koszty poniesione przez Polski Komitet Olimpijski sięgają olbrzymiej sumy 175.000 zł. wliczając już wydatki na igrzyska zimowe.

**Z KIM WALCZA NASI SZERMIERZE NA OLIMPJADZIE.**

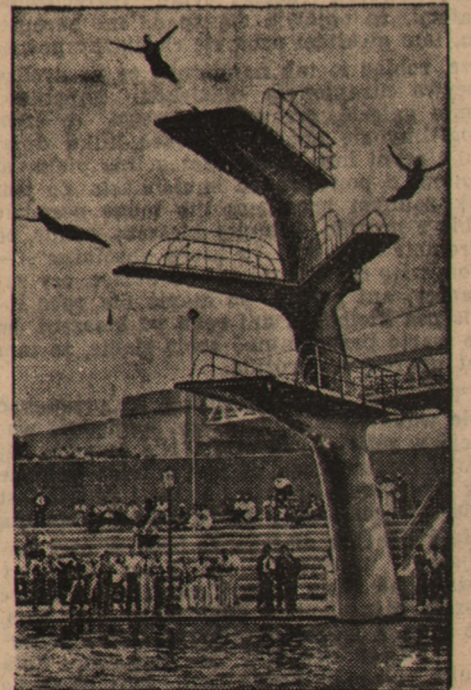
Międzynarodowy komitet techniczny szermierczy ustalił już plan olimpijskich rozgrywek szermierczych.

### Rekord światowy



amerykańskiego skoczka Albriton — 2,07 m.

### Trampolina pływacki nowojorskiej Astoria



zbudowane w kształcie drzewa.



**PRZEWDYWANY PRZEBIEG POGODY**  
do wieczora dnia 24 lipca b. r.:

Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

**KALENDARZYK**

Piątek, 24. 7.: Franciszka, Krystyna.  
Sobota, 25. 7.: Jakóba.  
Niedziela, 26. 7.: A. Matki M.

**STAN WODY W WISŁE**

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 23 b. m. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków -2,50 (2,36); Zawichost +1,26 (1,14); Warszawa +0,98 (0,95); Płock +0,64 (0,64); Toruń +0,98 (0,95); Fordon +0,56 (0,54); Chełmno +0,38 (0,36); Grudziądz -0,54 (0,52); Korzeniewo +0,37 (0,66); Piekło -0,12 (0,08); Tczew -0,19 (0,16); Einlage +2,26 (2,22); Schiewenhorst +2,52 (2,52).  
Temperatura wody w Wiśle 17,2 (17).

**Na bruku bydgoskim**

**— Osobiste.** Z dniem wczorajszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy komendant Policji Państwowej na miasto i powiat Bydgoszcz, p. kom. mgr. **A. Kowalski**. W czasie urlopu p. kom. Kowalskiego zastępuje p. pkom. Fajerek.

**— Meldunki cudzoziemców i pieczętki domowe.** Zwracamy uwagę na rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 16-go czerwca 1936 r. w sprawie potwierdzenia zameldowania cudzoziemców i pieczętek domowych. W myśl tego rozporządzenia, które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika m. Bydgoszczy, wszyscy właściciele domów, hoteli itp. zakładów winni posiadać pieczętki domowe, które mogą umieszczać w wyjątkowych wypadkach na odcinkach kart meldunkowych cudzoziemcom, którzy wskutek krótkiego pobytu w gminie nie zdolali otrzymać odpowiednich potwierdzeń w biurze ewidencji i kontroli ruchu ludności.

**— Związek b. Ochotników Armii Polskiej** podaje do wiadomości, że informacje w sprawach Związku osiągnąć można w biurze nr. 3 budynku Państwowego Zarządu Wodnego ul. Nad Portem 2 we środę i sobotę między godz. 13 a 14.

**— Przed zabawą podchorążych rezerwy.** Już w najbliższą sobotę, dnia 25 bm. odbędzie się w pięknych salach i uroczym iluminowanym ogrodzie Kasyna Oficerskiego 62 p. p. zabawa letnia podchorążych rezerwy. Do licznych uroczystości, jakie przygotowuje ruchliwy komitet, dojdzie jeszcze zabawa na statku spacerowym, używanym przez dyrekcję Lloyd'u Bydgoskiego. Statek zostanie zakotwiczony przy wybrzeżu. Początek zabawy o godz. 21. Wstęp za zaproszeniami.

**— 10 rowerów do odebrania.** W IV Komisariacie P. P. przy ul. Toruńskiej znajduje się 10 rowerów, pochodzących z kradzieży. Rowery te odebrać można po udowodnieniu prawa własności w godzinach urzędowych Komisariatu.

**— Ujęcie lichwiarza.** Podczas ostatniego targu ujęto na rynku Juliana Szostakowskiego z Brodnicy, który sprzedawał opakowane w papier półkilowe oselki masła, oszukując nabywców na wadze. Lichwiarz posiadał 4 1/2 kg masła, które zostało zakwestjonowane i oddane celem zbadania do Miejskiego Urzędu Badania Środków Spożywczych. Po spisaniu protokołu nieuczciwego sprzedawcę z aresztu zwolniono.

**— Włamanie do biur ogrodów miejskich.** Onegdajszego nocy niewysiedzeni dotychczas sprawcy włamali się do biur dyrekcji ogrodów miejskich przy ul. Florjana 1. Złodzieje pootwierali biurka i szafy, jednak co skradli — dotąd niewiadomo. Złodzieje uszli przez okno i ogród.

**— Ofiara najechania.** Zam. przy ul. Kozietulskiego 27 Alojzy Hutkowski najechany został przedwczoraj przez cyklistę Remleina (Hetmańska 16). Przechodzień doznał cięższego obrażenia ręki.

**— Dwa włamania mieszkaniowe.** Niewy-

*Dziek*



*w Bydgoszczy*

Piątek, dnia 24 lipca

**Sawędy**

**na dowolny temat**

Grubo wcześniej zanim wprowadzono w życie zakaz paradowania we wszelkiego rodzaju mundurach na ulicy i jako tako ograniczono t. zw. munduromanję, oraz zabroniono przyozdabiania się mieczykami (o czym dziś jeszcze nie wszyscy wiedzą) — kompetentne czynniki podobno zabronili również „mundurowania” dzieci i ubierania pieczęt maminych w autentyczne, chociaż miniaturowe mundury wojskowe, przybrane dystynkcjami. Bo też do niedawna jeszcze można było widzieć na spacerach berbeciów paradujących w mundurach pułkowników, majorów, kapitanów i — rzadziej coprawda — kaprali, sierżantów etc. Niby oburzać się na to nie było można. Niech dzieciak od młodości rozkocharuje się w polskim wojsku. Z innej jednak strony często lepiej było, gdy taki umorusany i zaplakany brzdąc był tylko „kapralem”, a nie na ten przykład — pułkownikiem.

Mamusie miały swoje ambicje i odpowiednio do zasług sprawdzanych na podstawie ilości zjadanych legumin „awansowały” swoje pociechy. W rezultacie „armia narodowa” rosła w sposób zastraszający.

Nie wiem, czy zakaz taki istnieje i obowiązuje, ale mam wrażenie, że nie byłby on bez sensu, a to przedewszystkiem za

względów wychowawczych. Wczoraj na przykład widziałem na ulicy „prawdziwego generała”, nie większego nad pół metra. Mamusia chłopca musi być osobą bardzo skromną, gdyż tylko jedną gwiazdkę przyczepiła synkowi do czapki. A więc zwykły sobie generał brygady.

Chłopiec wyjątkowo zachowywał się godnie, jak na „generała” przystało. Nie płakał, nosek miał suchy, a jedynie paluszek niekiedy wkładał do buzi podziwiając tramwaje.

Nie można więc powiedzieć, ażeby dziecko przyniosło ujmę wysokiej godności reprezentowanej przez nakrycie głowy z wężowym otokiem.

Czy jednak nie lepiej było... nie awansować przedwcześnie ukochane pociechy tak wysoko. Zapewnie chłopcu będzie później łatwiej zostać... rekrutem, lub w najlepszym razie rekrutem z cenzusem, lub kadetem.

I mniej kłopotu będzie z nim miała niania, freblanka, nauczycielka, a w końcu także instruktor wojskowy. Ze na tem wszystkim zyska w swej ambicji kochana mama — to także nie ulega wątpliwości, jeśli się na tę sprawę spojrzy z punktu widzenia wychowawcy.

(Gzek.)

**Pobili stróża lotniska**

Stróż lotniska w Bydgoszczy, **Teofil Gust**, obchodząc wczoraj swój rewir zajępiony został przez trzech nieznanych mu osobników, którzy rzucili się na niego, bijąc go dotkliwie.

Wskutek odniesionych ran musiano Gustę odwieźć do lecznicy miejskiej. Sprawę zagadkowej napaści zajęła się energicznie policja.

**Niebezpieczne ukąszenie jadowitej żmiji**  
**Wysłała sobie ranę, zamiast iść do lekarza**

Zamieszkała w Arnoldowie pod Łobżenicą żona rolnika **Otylja Eisenbard** udała się do lasu, gdzie ukąsiła ją jadowita żmija. Lekkoomyślna kobieta wysłała sobie ranę, uważając na tym zabieg ratunek przed skutkami ukąszenia za ukończony.

Po kilku godzinach noga nieszczęśliwej silnie spuchła, a gdy Eisenbardowa

**TELEFONY.**

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

**DYŻUR APTEK.**

— Dyżur nocny aptek do dnia 26 b. m. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

**Repertuar widowisk**

**KINA**

ARJA: „Człowiek o stu maskach”.  
APOLLO: „Dom nr. 56”, oraz bogaty nadprogram z dodatkiem z regat międzynarodowych w Bydgoszczy.  
BALTYK: „Roześmiane oczy” i „Hopla”.  
KRISTAL: Z powodu remontu nieczynne.  
MARYSIENKA: „Biała parada”, oraz „Julika”.  
REWJA: „Hrabia Monte Christo” i rewja.

**Najpierw wóderzka, potem...**

**Echa bestjałskiej bójki**

Donieśliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma o bestjałskiej bójce na ulicy Lwowskiej, gdzie rzeźnik **Brunon Rozenthal** pobity został przez nieznaną sprawców. Ofiarę pobicia, za złamaną nogą i odcietym kciukiem odwieziono do szpitala.

W dniu wczorajszym policja bydgoska zdołała ujawnić sprawców pobicia i osadzić ich w areszcie. Są to niejacy: **Florjan S. zamieszkały przy ul. Fordońskiej 21** i **Bernard P. zam. przy ul. Chołoniewskiego 37**.

Jak zdołano ustalić to bójki było następujące: Florjan S. i Bernard P. siedzieli około północy przed jedną z kamienic, gdy nadszedł Rozenthal, który będąc nieco podchmielony, wszczął z nieznanymi rozmowę. Początkowo pogawędka „kleiła się”, do wodom czego może być fakt, iż rozczulony pan R. dał przygodnym towarzyszom nocy złotówkę na wódkę. Po chwili jednak wynikł jakiś spór pomiędzy Rozenthalem, a Florjanem S. i Bernardem P., w trakcie którego Rozenthal uderzył niezbyt groźnie jednego z intruzów.

Obrażeni na honorze przygodni kompani rzucili się wówczas na pijanego i zbili go w najpotworniejszy sposób, poczem uszli.

Bestjałscy awanturnicy osadzeni zostali w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

**Śmierć dziecka w torfowisku**

W Walentynowie powiatu wyrzyckiego wydarzył się tragiczny wypadek. Na łące bawił się samopas 5-letni syn rolnika **Łososa**, pozostawiony bez opieki przez matkę. W pewnej chwili dziecko zblżyło się na brzeg torfowiska i wpadło, ponosząc śmierć wskutek utonięcia.

**FELJETON NA CZASIE**

**Kto odkryje Bydgoszcz**

Naprawdę nie lubię jeździć! Jeżdżenie ręką po kieszeni przypomina mi bowiem, że jest ona pusta, a przed pustką odczuwam ten sam wstręt, co natura (horror vacui). — Natura w swym wstępie do próżni tak sprytnie potrafi sobie radzić, że gdziekolwiek powstaje chociaż tylko rozrzedzenie materji, co objawia się spadkiem barometru, tam gwałtem pcha się chociażby powietrze, robiąc to tak namiętnie, że po drodze porywa utrapionym ludziom kapelusze, łamie gałęzie, przewraca drzewa (o czym mogliśmy się przekonać przed kilku dniami) i czyni inne psoty szczerze piękny panom o powiewnych sukienkach. Ze jednak żadnym sposobem nie mogę poradzić sobie z próżnią w mojej kieszeni, mimo, że barometr wskazuje tu „zero absolutne”. — Wolę więc nie jeździć ani po Polsce, czy zagranicę, ani palcem po mapie (bo poco ludzkie psa kielbasą), ani ręką po kieszeni, bo nie warto przypominać sobie ciagle, że tam jest uporzycywa próżnia.

Tak więc wolę nie jeździć, a „przepękać miłe wakacje w Bydgoszczy, względnie wakacje w miłej Bydgoszczy. Nie mogę w tej chwili rozstrzygnąć, co jest miłsze: wakacje czy Bydgoszcz. Zresztą i jedno i drugie jest miłe, a razem może dać w wyniku idealną miłość (idealną dlatego, że brak w niej materjalnej „underlagi”). Ale i bez pieniędzy można dać sobie radę. Trzeba tylko chcieć. Wszak różne „ptaki niebieskie” nie orza, nie sieją, a jednak im dobrze. Dobre poczucie i humor tkwią w nas samych. Cała sztuka polega tylko na tem, żeby te cenne

skarby z siebie wykręsać. Jeżeli kto koniecznie chce, może mieć i w Bydgoszczy, np. Truskawiec z jego sławną „nafusią”, pijąc wodę sodową o smaku nafty w jednej z restauracji bydgoskich, może mieć nawet wodę sodową o smaku lisolu, która podobno, jak mnie kelner zapewniał, ma specjalne właściwości lecznicze, chociaż złośliwi twierdzą, że jest to następstwem złego mycia butelek, ale ja w to nie wierzę. Dalej mamy w Bydgoszczy „Riwierę” z kapielami błotnymi jak w Piszczanach, mamy „Wenecję”, „Amerykę”, „Zakopane”, „Tivoli” i inne niezliczone, najcudniejsze zakątki świata, nie wylaczając nawet sławnej Abisynji. Kto nie chce wierzyć, że w Bydgoszczy mamy Abisynję, temu to zaraz udowodnię na podstawie znamiennych wypowiedzeń jakich sam byłem świadkiem. Otóż nie dawno jak wczoraj, wracając ul. Nakielską z Wilczaka, byłem świadkiem następującej rozmowy w pobliżu Szkoły Przemysłowej nad Kanalem:

— Psiakręć, giry można powykręcać, kullosy połamać! Niech szlak trafi taką drogę! Jak w Azji!

— Ależ nie, przyjacielu. Nie masz powodu tak kłąć. Mnie się wydaje, że nasze władze urządziły tu plastyczny obraz Abisynji. Patrz, te wznieśnienia na dawnym chodniku — to obraz gór abisyńskich, te rowy pomiędzy wznieśnieniami, to koryta rzek abisyńskich, które w lecie wysychają, ta kaluża tam — ma przedstawiać jezioro Tana, a te krzaki w ryzsztoku — puszcze abisyńskie. Słowem masz wszystkie

— Żeby cię piorun...  
Mamy więc Abisynję.

Inni jednak twierdzą, że nie jest ona nad słuzami, ale na Bielawkach, lub na Szwe-

derowie. Wystarczy np. zobaczyć ul. Lelewela, albo ul. Ciemną, gdzie napewno nie przedostałby się nawet czołg włoski, a cóż dopiero mówić o samochodzie. Kto zaś lubi się rozkoszować wrażeniami węchowemi, i chce wiedzieć, jak pachnie w Abisynji, niech idzie na Szwederowo. A co — nie mamy w Bydgoszczy Abisynji? Może ją mieć Poznań, Warszawa, to dlaczego nie my! Mam tylko kłopot, w której dzielnicy miasta ten uroczy i pociągający kraj umieścić.

Chcę zobaczyć posiedzenie „Ligi Narodów w Genewie, wystarczy nam isić w godzinach południowych do „Gryzdolki”. Kropla w kropkę! Te same nosy, ten sam egzotyzm, ta sama różnorodność języków, obyczajów, ten sam sposób prowadzenia obrad i t. d. i t. d. Słowem wszystko można mieć w Bydgoszczy i to bez wielkich wyjazdów, pakowań, starań biegania — zupełnie za darmo. Za darmo może też mieć „kintop”, czy „teatr”. Wystarczy np. isić pod wieczór, gdy się ściemni do któregoś z parków, gdzie bez najmniejszego trudu można przy blasku księżycy zobaczyć, jak „on ją tego”...

Mam tu tylko jedną prośbę do Magistratu, aby za wzorem Poznania (poco naśladować) nie przeprowadził oświetlenia parków, bo wówczas kino by się skończyło. Teatr zaś możemy zobaczyć na samej Gdańskiej, kiedy dwie „panie” prowadzą zrazu ożywiony dialog, który kończy się dramatycznym rozdieraniem szat i interwencją policji.

Prawdziwy cyrk możemy zobaczyć w jasny dzień nawet na moście teatralnym, gdzie bohaterska młodzież urządza konkursy skoków dla jednego „czuru” papierosa. I

co, nie „fajno” jest w Bydgoszczy?

Gdy mam ochotę na wyprawę alpinistyczną, idę na „Wzgórze Dąbrowskiego”, gdzie należy pokonywać te same przeszkody, co przy zdobywaniu najniebezpieczniejszego szczytu. Przy przyszłej mojej wyprawie na to wzgórze będę się musiał zaopatrzyć w linę ratowniczą, bo inaczej mógłbym tę wyprawę przypłacić życiem, a ubezpieczony nie jestem.

Kto lubi zadzierać nosa i patrzeć na ludzki zgóry, ten może iść na Szwederowo, skąd na całą Bydgoszcz jak długa i szeroka może patrzeć zgóry i dać upust swemu poczuciu wyższości.

No i co? Nie morowo jest w Bydgoszczy? I poco wyjeżdżać gdzieś na wakacje? Poco robić sobie wydatki i kłopoty! Przecież w Bydgoszczy mamy wszystko i wody i lasy (jakie piękne!) i wieś spokojna, bo Bydgoszcz ciągnie się przecież aż nad najdziksze ostępy Wisły, i przyjemności i rozrywki wszelkiego rodzaju — wszystko „w kupie” i za darmo!

Mam wrażenie, że cudów Bydgoszczy jeszcze dotąd nie odkryto. Leży sobie ta cudna, wstydliwa i nietknięta w wielu miejscach dziewoja, przybrana w zieleń i kwiaty, przepasana wstęgami spokojnej Brdy w głębokiej dolinie, otoczona ze wszech stron nieprzebytełymi lasami i czeka na swego Witkiewicza, któryby ją „odkrył”. Ktoby dziś znał Tatry, gdyby Witkiewicz nie powiedział, że są one piękne?!

Kto więc chce już za życia zasłużyć sobie na pomnik, niech odkryje Bydgoszcz! Ja rezerwuję sobie stanowisko prezesa budowy pomnika, bo to podobno „dobra rzecz”.

(„oroł”)



# Nasi milusińscy na „wywczasach“

## Z życia kolonii letniej w Gronowie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

(Korespondencja własna).

Lipiec — najgorętszy miesiąc, na polach i łąkach tak cudnie, jak tu dzieciom w miesie wysiedzieć? — pomyślał o tem Związek Pracy Obyw. Kobiet w Teruniu i urządził działwie kolonie letnie w Gronowie.

Czyste jasne klasy zmieniły całkowicie swój wygląd, nigdzie nie widać ławek, na jednych drzewach brzmi szumny napis „sypialnia“, na drugich „jadalnia“, wejdźmy najpierw do sypialni, uderza nas widok czystych białych łóżek pokrytych różowymi i niebieskimi kołderkami, kolorowe wstążeczki pomagają malutkim trafić na swoje miejsca. Dalej jadalnia, ławki ponakrywane ceratami — to już nie ławki, to teraz stoły — siedzą właśnie dzieciaki przy obiedzie — uśmiechnięte buzie wykrzykują co chwilę — mnie jeszcze, ja poproszę jeszcze — i nastarczyć tym maleństwu trudno. — Bo na kolonii Z. P. O. K. przeważa część dzieci te maleństwa od 1 1/2 roku do 7-miu, wszystkie dobrze wyglądające i wesole — pod stałą opieką dr. Berdziejówny, więc i zdrowe.

Opiekunką kolonii jest referentka Opieki nad Matką i Dzieckiem p. Głowacka, kierownictwem kolonii zajmuje się p. Jarosze-

wieczówna, zaś stroną pielęgniarstwa p. Szumowska.

Codziennie dzieci idą do lasu lub do parku, gdzie dzięki uprzejmości p. księżnej Pużyny mają wstęp dozwolony.

Najbardziej właśnie zajmuje je park, bo tam „można się chować“ mówią zapytane.

Kolonja trwać będzie do końca lipca, a więc już nie długo, z wielką niechęcią opuszczają Gronowo i wrócą do dusznego miasta.

„I-r“

## Wąbrzeźno

— Zebranie placówki wóbrz. Powstańców i Wojaków odbyło się w sobotę 18 bm. przy licznych udziałach członków. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa p. Szalińskiego i oddaniu hołdu pamięci śp. gen. Orlicz-Dreszera, p. Szaliński wygłosił referat pod tytułem „Lotnictwo a wojna morska“. Następny referat pod tytułem „Czuwajmy“ wygłosił redaktor Zbigniew Wachowiak, przedstawiając ostatnie prowokacje niemieckie, zwłaszcza na Pomorzu w powiecie wąbrzeskim.

Po załatwieniu spraw wewnętrznych zebranie zakończono. (o.)

## Programy radiowe

Piątek, 24 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapłanem Michałem Rekasem (ze Lwowa). 16.00 Kreisler — Burmester — transkrypcja i oryginalna kompozycja w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.45 „Oddziały lotne P. O. W.“ — batalion warszawski — odczyt wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Marius Vetras (tenor). W programie pieśni lotewskie. 17.30 Programy lokalne. 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.45 „Tajemnica koperty“. 18.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00—20.50 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzina na Wawelu w Krakowie. Wykonawcy: Powiększona Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 1) Władysław Żeleński: W Tatrach — uwertura. 2) Stanisław Moniuszko: a) Tańce góralskie, b) Mazur, 3) Roman Statkowski: Uwertura do opery „Maria“, 4) Marjan Rudnicki: Na hali — poemat symf. w 3-ech częściach, 5) Jan Maklakiewicz: Zbójnicy. 6) Michał Kondracki: Żołnierze, 7) Grzegorz Fitelberg: Rapsodia polska, 8) Ludomił Różycki: Scena na rynku z baletu „Pan Twardowski“, 9) Tadeusz Sygietyński: a) Mazur, b) Oberek. W przerwie o godz. 20.00—20.10 Pogadanka aktualna. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Muzyka nastrojowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Amelii Helmholz (śpiew). 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 „Naprzelaj przez apolonijskie gaje“ — dialog pomiędzy Stef. Flukowskim i Janem Kottlem. 23.00—24.00 Program w W-wie.

ROZGLOSIENIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 „Na dzieńdobry“ (płyty). 6.33 Program na dzisiaj. 6.38—6.43 Pare informacji. 12.03—12.55 Muzyka klasyczna (płyty). 12.55—13.05 Recytacja prozy; fragment z powieści „Chłopi“ (Lato) Wł. Reymonta. 14.00—15.30 Muzyka popularna (płyty). 17.30—17.50 Gwizdka śpiewu (płyty). 18.00 „Fiekie ziemi Pomorskiej: Czyste pola w Szwejcarz kaszubskich“ feljeton, wygłosi dr. Aleksander Majkowski, 18.15 Pieśń polskie (płyty). 18.30—18.45 Koncert reklamowy.

Sobota, 25 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert pełniowy w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Serepkińskiego (ze Lwowa). 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.33 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hipek chce mieć order“ — wesele audyjo dla dzieci młodszych w opracow. Wiktora Budzkiego (ze Lwowa). 16.00 Koncert solistów. Wygł. Wanda Madejowa — śpiew, Ignacy Rosenbaum — fortepian, Kaziemierz Blaszke — wiolonczela. 16.45 „Morze jako źródło życia“ — pogadanka — wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. (z Krakowa). 17.00 Koncert z ogrodu Zoologicznego w Poznaniu w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda. 17.50 „Puszcza górską Czuwajmy“ — pogadanka — wygł. Jan Bolesław Liwoczyński (ze Lwowa). 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Wieczór starych waleów“ — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. i solistów. 20.15 Audyjo dla Polaków zagranicą: „Żołnierze niepodległej Polski“ w opracow. kpt. Jerzego Ciepielawskiego (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—21.30 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpła, 21.30 1. „Niezawodny system“ — skecz Mikołaja Laszla w przeddzień i opracowaniu Halny Wisłockiej. 2. „Niepewność“ — monolog Jana Tyszkiewicza. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.00 „Szlem w piosenkach“ — lekka audyjo muzyczna w wykonaniu chóru „Wesołej Piątki“ (ze Lwowa). 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGLOSIENIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 „Na dzieńdobry“ (płyty). 6.33 Program na dzisiaj. 6.38—6.43 Pare informacji. 12.03—13.05 „Co mówią liwy“ — pog. reż. Cezary Jankiewicz. 14.30—15.30 Muzyka popularna (płyty). 18.00 „Nasz program“ 18.10 „Wiadomości fortepianowe w wykonaniu Charlie Kuntza“ (płyty). 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICĄ.

17.40 Paris P. T. T. Recital fortep. 18.00 M. Ostrowska. Recital śpiewaczy. 20.00 Anglia (Reg. Progr.). Koncert erk. symf. 20.10 Berlin. Muzyka baladowa. 20.15 Paris P. T. T. „La Basoche“ — opera Messagera. 21.30 Anglia (Reg. Progr.). Koncert zesp. banjoistów.

# GDANSK-SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

**ANTYKI I OKAZJE**  
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych  
**Medard Zieliński**  
Kunsthändlerung Töpfergasse 14. 3288

**ARTYKUŁY MĘSKIE**  
bielizna, krawaty i t. d.  
**Jockey-Club**  
właściciel A. Mischke  
Sopoty, Seestr. 64. 3505

**CHLEB I CIASTA** oraz pieczywo  
go rodzaju kupuje się w piekarni firmy  
**KARL PROBST**  
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji.

**Cygaro - papierosy - tytoń**  
i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych **Paul Alfsenger, Kohlenmarkt 8**, naprzeciw Teatru Miejskiego obok TheaterCafe.

**ELEKTRO-FACHGESCHÄFT**  
A. B. punkt 1: instalacje prądu silnego  
punkt 2: instalacje radiowe  
punkt 3: instalacje prądu słabego.  
**ARNO BIELEFELDT, Sopoty, Rynek 3. (3508)**

ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOŚĆ DLA APARATÓW LEICA, CONTAX i INN.  
**FOTO-SUNNKE - LANGERMARKT 23. WEJSCIE RÖPERGASSE 8291**

**GARDEROBA**  
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie  
**Rudolf Brzeziński** 8507  
Holzmarkt 24, róg Breitgasse.

**HOTEL-CENTRAL Restauracja**  
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą, i minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej“.  
**Pfefferstadt 79, telefon 21629. (8297)**

**KAPELUSZE męskie i damskie CZAPKI.**  
**Amalie Berg z domu KUNITZKI** 8087  
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 64

**OBUWIE damskie, męskie i dziecięce**  
po każdej cenie, solidna jakość. 3503  
**Schuhhaus Busch** Sopoty Seestr. 29.

**OPTYKA** modne szkła i okulary dla każdego gustu, po każdej cenie 3506  
**Ł. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny**  
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

**Perfumeryja - Kosmetyka**  
Bursztyn, eleg. torebki, stosowne podarki.  
**Drei Silien**  
właśc. Marie Hennig  
Sopoty, Seestr. 53. Telefon 51441.

**STEMPLE (pieczęcie) - szyldy - Sklisze - szablon - rytownictwo**  
w różnych wykonaniach  
**OTTO HERING** Jopengasse 48, telefon 27581.

**Specjalny zakład dla mód damskich**  
płaszcze, komplety, suknie, kostiumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99  
**Herta Klein** Langgasse 83, l. p. Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

**SZKŁO - PORCELANA**  
towary stalowe Solingen, sprzęty domowe i kuchnie, prezenty. 3502  
**Paul Fox, Sopoty, Seestr. 44/46.**

**TOREBKI** wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie  
**H. Lemberg & Co**  
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych  
Gr. Wellberggasse 8 i Pfefferstadt 56. 8298

**ZEGARY C. H. Danziger**  
(Omega, Tissot) jubilar 3296  
złoto i srebro właśc. **W. Richter**  
podarki rok założ. 1924. Langgasse 84.

**Zwiedzajcie**  
Cukiernię i kawiarnię.  
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt.  
**Café Maitre**  
Schmedegasse 8. 3289

## GRUDZIĄDZ

Wróciłem  
**Dr. Hoffmann**  
Grudziądz  
4494Gr

**Pies**  
gordon setter (rasowy) 1400z  
czysty, nietresow. sprzedam.  
4538Gk Szkoła Dębinięc.

**TCZEW**  
**Mniejsze**  
mieszkanie z pokojem z kuchnią do wynajęcia. Tczew, Wybickiego 18. 4512Tk

**GDANSK**  
Odwiedzajcie  
**WEITZ' KAFFEE STUBEN**  
Gdańsk, Langgasse 69.  
Ulubiony zakład gastronomiczny. Godny uwagi smaku bufet.

**ROZNE**  
**Hotel Polski**  
wraz z restauracją do wynajęcia. Wiadomość: Włodzławek u gospodarza, Przedmiejska 19. 4262

**Rutynowanych**  
przedstawicieli na wojew. Pomorskie poszukuje Instytucja Wydawnictw Państwowych. Zgłoszenia z „Curriculum vitae“ — inż. Adam Grabiański, Warszawa, Nowy Świat 8-18. 4475

Wyjeżdżam na 3 tygodnie  
**Dr. med. Józef Kretowicz**  
specj. ginekolog i akuszer 4539B  
Bydgoszcz, ul. M. Focha 17.

Zlecenie Nr. 717/IX. (4520)

**LICYTACJA.**  
W dniu 31 lipca 1936 r. o godz. 10-ej rano na terenie fabrycznym. Państwowy Monopol Spirytusowy — Wytwórnia w Starogardzie — sprzeda w drodze licytacji za gotówkę najwięcej dającym, używane ruchomości fabryczne, składające się z przenośnika do butelek, łom żelazny, wanny, korbki, wagi deymalne, skrzynie, biurko i inne. Przedmioty powyższe oglądać można na godzinę przed licytacją.  
w/z Dyrektora Wytwórni P. M. S. w Starogardzie  
(-) H. Chmielewski.

**PREYDZIAŁ DEWIZ**  
**Z POLSKICH ZAPASÓW DEWIZOWYCH.**  
Zwraca się uwagę na to, że od Gdańskiej Izby Handlu Zagranicznego nie wolno żądać przydziałów dewiz na towary, na które zostały przydzielone dewizy ze strony polskiej. Z tego powodu należy zwłaszcza przy imporcie pośrednim towarów z zagranicy od firm mających siedzibę w Polsce, przedkładać dowody, że na towary te polskie komisje dewizowe nie przydzieliły dewiz.  
Gdańsk, dnia 23. lipca 1936 r. (4534)  
Gdańska Izba Handlu Zagranicznego.

Km. I. 240/36. (4533)  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**  
Komornik Sadu Grodzkiego w Wejherowie I. rewiru Franciszek Twardowski, mający kancelarię w Wejherowie pl. Wejhera 22, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27. lipca 1936 r. o godz. 9-ej w Wejherowie ul. Piarkiego 14, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Władysława Cyrklaffa, składających się z 3 wag, 6 piecy herzfeldowskich różnej wielkości, 15 kompl. piecy kaflanych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1500.  
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
Wejherowo, dnia 22. lipca 1936.  
Komornik:  
(-) Twardowski.

Zlecenie Nr. 905a/8. (4532)  
W Monitorze Polskim Nr. 163 z dnia 22 lipca 1936 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłosiła przetarg na dostawę opatu.

## KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Poczтового w \_\_\_\_\_  
Zamawiam niniejszym abonament \*) na „DZIEN POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEN GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY“, na m. sierpień 1936 r. i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego.  
Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_ Poczta \_\_\_\_\_  
**KWIT POCZTOWY**  
Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty \*) „DZIEN POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEN GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY“, za m. sierpień 1936 r. potwierdzam.  
\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_  
\*) Nieostrowne przekreślić

## KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Poczтового w \_\_\_\_\_  
Zamawiam niniejszym abonament \*) na „DZIEN POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEN GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY“, na mies. sierpień 1936 r. i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego  
Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_ Poczta \_\_\_\_\_  
**KWIT POCZTOWY**  
Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty \*) „DZIEN POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEN GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY“, za mies. sierpień 1936 r. potwierdzam.  
\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_  
\*) Nieostrowne przekreślić



WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYJEŚCIE“

# ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831

Fundusze gwarancyjne na koniec roku 1934: L. 1.788.810.223,67

Towarzystwo przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia

na życie, od wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od rabunku, transportów i walorów.

Jako nowość wprowadziło Towarzystwo nasze na bardzo korzystnych warunkach dożywotnie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków publicznych środków komunikacyjnych za minimalną jednorazową składkę.

PORADY FACHOWEJ

UDZIELA BEZPŁATNIE:

SUBDYREKCJA  
TCZEW

ul. Kopernika Nr. 9. Tel. 12 80

Reprezentacje i agentury  
we wszystkich miastach.

## TORUN

Wszyscy wiedzą, że

### MEBLE

wszelkiego rodzaju najtaniej  
kupujesz w firmie  
**B. Władarczyk**  
Toruń, Prosta 5. 3862 C

### DYKTY

#### FORNIERY

poleca tanio  
**Skład drzewa**  
Toruń, Czerwona Droga 23.  
nr. telef. 1518.

#### 3 pokoje

komfortowo urządzone, słoneczne z balkonem, nowy dom. Toruń, Matejki 21.  
telefon 1710. 4523 Ck

#### 4 pokojowe

mieszkanie od I. VIII. do wynajęcia. Toruń, Kopernika 9 m. 2.

### Tapety

listwy, borty, wielki wybór, niskie ceny, poleca Hurtowna drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43.  
4463 Ck

### PP. Stryjerszy

mydło Kapral  
paczka 0,90 zł — tylko  
**FOTO-SZADY**  
Toruń, Stary Rynek 29.  
4401 C

### Kupuje

stare złoto i srebro  
placę najwyższe ceny.  
**KAZIMIERZ BIBIK**  
Toruń, Stary Rynek 39  
telefon 1292. 4257 Ck

### Reklamowol

Sprzedajemy taniej  
kuchnie . . . od 80.— zł  
sypialnie . . . „ 280.— „  
jadalnie . . . „ 480.— „  
Zamówienia — najniższe ceny!  
Sprzedaż Mebli.  
Toruń, Prosta 5. Spamiętaj

### Tynk szlachetny

najwyższej jakości różnych odcieni dostarczamy  
**posadzki i stopnie**  
z sztucznego marmuru wykonujemy solidnie i tanio  
**„CERAMENT“ Sp. z o.o. tel. 2728**  
Toruń, Nowy Rynek 7  
3921 C

### TAPETY

#### Franaszka

w najnowszych deseniach  
**DROGERJA**  
**„UNIVERSAL“**  
Toruń, Szeroka 17. 1425 C

#### Udzielam

taniej korepetycji i  
**lekcyj**  
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 7 C

### Okazja!

Sprzedam dobrze prosperujący skład kolonialny. Bydgoszcz, ul. Pomorska 9.  
4519 C

### 2 składy

do wynajęcia, nowy dom narożnik Matejki—Kraśnińskiego, tel. 1710, Toruń.  
4523 Ck

Zarząd Miejski w Grudziądzu

L. dz. III. 9156/36.

#### OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że firma Herzfeld &amp; Victorius Sp. Akc. wniosła podanie o zatwierdzenie projektu przebudowy i urządzenia szlifierni i galwanizacji w zabudowaniach fabrycznych tej firmy w Grudziądzu przy ul. 3 Maja.

Plany i opisy techniczne danego zakładu wyłożone będą do publicznego wglądu w Ratuszu pokój nr. 306, w czasie od 24 do 31 lipca br. Zainteresowani mogą w podanym terminie wnieść do tut. Urzędu rzeczowo uzasadnione zarzuty przeciwko udzieleniu pozwolenia na przebudowę i urządzenie tego zakładu. (4537)

**Prezydent Miasta**  
**w/z. Wiceprezydent**  
(—) Michałowski.

**PRASA TO POTĘGA**  
BO JEDNO JEJ SŁOWO  
MILJONÓW DOSIĘGA!

GDY PRZEZORYNY KUPIEC  
CHOĆ RAZ SIĘ OGŁOSI  
TO PO CAŁYM ŚWIECIE  
SWE IMIĘ ROZNOŚCI.

## GDYNIA

### ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49  
Telefon 2273  
Marmur, granit, lastrica, szlachetne tynki, własnej fabrykacji  
Stopnie — Marmurek do lastrica — Xylolit 2143  
Ceny — niższe o 30%.

### Wytwórnia MEBLI

**STEFAN GABAŁA**  
Gdynia, ul. Świętojańska 73.  
Sypialki, jadalni, gabinety męskie, kuchnie oraz wszelkie meble wyścielane własnego wyrobu. Ceny przystępne. Wykonanie solidne.  
4452 M

### Meble biurowe

urządzenia skladowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 90 M

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21588

### BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

### Bożena Plucińska

poleca

**torebki pławowe,**  
**parasolki, wyroby**  
**skórzane oraz bi-**  
**żuterję.** 3784 M  
Gdynia, ul. 10 Lutego 5

#### Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwiu, R. Nałogowska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 4540 Mk

#### Zaginiony

dowód osobisty na nazwisko Estera Pajta Finstenberg i 3 weksle zaprotestowane na zł 150, płatne 10. I., 10. 2. i 10. 3. r. b., wystawca Dr. Jan Szymański, ze zysrem Klingera i Kachmana, prosimy o zwrot za wynagrodzeniem do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Gdynia.  
4514 Mk

#### Francuskiego

nauczycielka wychowawczyni z konwersacją lub dame de compagnie, szuka stałej posady. Wilno, Zygmuntowska 4, m. 7. „Francuskiego“.  
4513 Mk

Numer akt: 454/36. (4532)

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIEMUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II. Józef Penk, mający kancelarję w Gdyni przy ul. Leśnej Nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11. września 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Gdynia sala 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ryszarda Jacobiniego nieruchomości, położonej w Gdyni ul. Świętojańska nr. 56, składającej się z domu czynszowego i baru garażowego o ogólnej kubaturze 9.465,70 m<sup>3</sup> i parceli budowlanej 999 m<sup>2</sup>. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Gdyni pod nr. 416.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 329.174 gr. 25, cena zaś wywołania wynosi zł. 246.880 gr. 70.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmiję w wysokości zł. 32.917 gr. 42.

Rekojmiję należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gdyni, ul. Plac Konstytucji, sala Nr. 5.  
Dnia 21. lipca 1936 r. Zlecenie Nr. 727.  
Komornik: (—) J. Penk.

## Plac

wielkości 10.000 m<sup>2</sup> w pobliżu dworca Gdynia-Chylonja

### przedamy

na korzystnych warunkach. Oferty z podaniem ofiarowanej ceny za 1 m<sup>2</sup> uprasza się składać do Biura Ogłoszeń „Par“ Poznań, ul. Marcinkowskiego 11, pod nr. 29, 28.

## WEJHEROWO

## MEBLE

### wyścielane

tapczany, fotele gotowe i na zamówienie, wykonanie solidne. Specjalny dział krzesel stołowych.

### NIEDZIELSKI

Wejherowo, ul. Pierackiego 21, vis a vis Urzędu Skarbowego. 3686 W



### NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM

— Północ już wybiła. Oto duch, którego wywołaliśmy. To z pewnością duch męża naszej pani domu.

— Wykluczone, mąż mój nigdy nie wracał do domu przed godz. 3-cią w nocy.

#### OGŁOSZENIA:

wiersz milimetryowy na stronie 1-lamowej . . . . . 0,30 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł  
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,30 zł  
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł  
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.  
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższi.Komunikaty 50 gr za wiersz.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniami 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

#### ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2,00 zł  
Z odnośnikiem do domu . . . . . 2,20 zł  
Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2,40 zł  
Pod opaską . . . . . 4,50 zł  
W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,32 gd; przez gońca . . . . . 2,00 gd  
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1,75 gd  
Zagranicą . . . . . 4,00 zł  
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wityk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

#### U W A G I:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmaun, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa.

Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Mtn. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu“ — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gałęza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanski, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryt“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.